Nr. 102

Sobota 28 Marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Kraków

Wszystkie nasze dotychczasowe próby przedstawienia **rzeczywistego** tła tragicznych wypadków krakowskich tak samo, jak próby **oceny** tych wypadków, — spełzły narazie na niczem. **Konfiskaty** uniemożliwiły najbardziej rzeczowe, najbardziej spokojne ujęcie sprawy. Muszę tu zwrócić uwagę z całym naciskiem, że żadna ustawa Rzeczypospolitej, żaden dekret Prezydenta, żadne rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów nie upoważnia władz administracyjnych do **takich** konfiskat, jakie stosowano w ciągu ostatnich paru dni. Nerwowa **dowolność** zajęła miejsce przepisów **prawa**. Chociażby z punktu widzenia **powagi Rządu** muszą te rzeczy ulec jakiemuś uporządkowaniu.

W tej chwili chciałbym podkreślić następujące głosy prasy, nie podejrzanej wcale o reprezentowanie naszych poglądów, naszych dążeń czy naszych organizacyj.

„Kurjer Poranny" pisze:

„Należy podkreślić najzupełniejszy porządek i spokój, jaki panował podczas uroczystości pogrzebowych. Porządek utrzymywany był przez delegacje... PPS. bez udziału policji. Wogóle w czasie pochodu zniknęły z ulic miasta wszelkie patrole policyjne..."

A teraz **nawet** „IKC.":

„Mimo tak licznego udziału (mas robotniczych i pracowniczych — przyp. nasz) — straży porządkowej organizacyj robotniczych udało się w zupełności utrzymać ład i porządek..."

„Głos Narodu" wyciąga stąd wniosek ogólny:

„Przedewszystkiem pokazało się, że obóz pomajowy łudził i siebie, i społeczeństwo (? — uwaga nasza), zapewniając o „zniszczeniu socjalizmu" i o „potędze" rządowej organizacji robotniczej ZZZ. Pokazało się, że socjalizmowi krakowskiemu nie zaszkodziło odebranie ubezpieczalni ani stworzenie ZZZ. Między bajki trzeba będzie włożyć teraz wszystkie zapewnienia działaczów, jakoby socjalizm w Polsce był zlikwidowany lub choćby osłabiony... Wypadki krakowskie uświadomiły ten stan rzeczy chyba już wszystkim..."

Te trzy opinje są chyba wystarczająco miarodajne wszystkie razem?... Postawmy więc po prostu, po męsku, otwarcie jedno pytanie:

jak wyglądałaby sytuacja w poniedziałek, gdyby zastosowano wtedy metodę, opisaną w „Kurjerze Porannym" w stosunku do dnia pogrzebu?

A przecie „różnica" kosztowała Polskę życie dziesięciu ludzi...

***

O samym Krakowie w dniu pogrzebu piszemy raz jeszcze osobno. Odpowiedź kraju była jednolita, karna, imponująca. Ogarnęła klasę robotniczą, masy włościańskie, masy pracownicze, ruch ludowy, młodzież, koła dawnych legjonistów i dawnych peowiaków. Są to **fakty** o znaczeniu ogromnem. Zdajemy sobie sprawę z ich wagi i z całej odpowiedzialności historycznej dla naszego ruchu, która z nich wynika. „Głos Narodu" ma słuszność. Nasz ruch nie jest „zniszczony". Wręcz odwrotnie: krzepnie i rośnie. Rozumiemy też troskę „Warszawskiego Dziennika Narodowego": **dążeń, potrzeb i gniewów polskiego Świata Pracy nie da się zatłamsić antysemityzmem i „ubojem rytualnym"**.

To jest już pewne. Powtórzę więc słowa Jauresa:

„bywają zgony,... które stają się zgonami odkupienia, gdy wyrasta z nich nowa moc solidarności świata wyzyskiwanych..."

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Zwycięstwo Saliniarzy

w Wieliczce

W środę w późnych godzinach nocnych zakończyła się konferencja w Wieliczce pod przewodnictwem p. Inspektora Pracy Czarnieckiego, w której wziął udział Główny Inspektor Pracy, p. Klott, przedstawiciele dyrekcji kopalni, delegacja robotników oraz Związków Zawodowych.

W rokowaniach ustalono co następuje:

1) „Świętówki", po dwie w tygodniu stosowane będą tylko do końca czerwca;

2) węgiel deputatowy wydzielany będzie stałym pracownikom, zaś nowoprzyjętym — po 2 latach. Deputat solny otrzymują wszyscy od chwili przyjęcia;

3) podatek potrącany od grudnia, ma być zwrócony.

Krwawe zajścia w Częstochowie

Wczoraj doszło w Częstochowie do krwawych starć podczas demonstracji bezrobotnych przed gmachem „Funduszu Pracy". — Sześć osób zostało rannych, a mianowicie:

Franciszek Bartucha (ranny w **brzuch), Stanisław Ścigała (ranny w lewą stopę), Antoni Gontarek (ranny w klatkę piersiową), Feliks Ścigała (ranny w lewą dłoń), Aniela Bartnik (ranna w lewy bok i lewą rękę) i Lucjan Pietras (ranny** w szyję).

Szczegółów podać [illegible] możemy. Władze wszczęły śledztwo. Po otrzymaniu danych dokładnych postaramy się podać je do wiadomości publicznej.

Płonąca granica

Rząd japoński swoje, a armja swoje

Jeszcze nie przebrzmiała deklaracja premjera japońskiego Hiroty o konieczności załatwienia sporów z ZSSR w drodze pokojowej a już doszło do formalnej bitwy na granicy sowiecko - mandżurskiej, zakończonej zresztą wyparciem oddziałów japońskich z terenu ZSSR. W walce padło wielu zabitych i rannych.

Wczoraj japońskie ministerjum wojny ogłosiło komunikat, że we wtorek rano oficerowie i żołnierze japońscy stacjonowani w okolicy Chudzum, zostali zaatakowani przez oddział sowiecki. Żołnierze japońscy odpowiedzieli na ogień karabinowy żołnierzy sowieckich i cofnęli się o 1 klm. od granicy. Kilku oficerów i żołnierzy odniosło rano. Oddział japoński otrzymał posiłki w liczbie 20 ludzi. Popołudniu żołnierze sowieccy ponowili atak, na co Japończycy odpowiedzieli ogniem karabinowym.

Walki ustały z zapadnięciem nocy. Oddziały sowieckie wycofały się na północ od Czang - Ling - Su. Japończycy cofnęli się również Straty japońskie wynoszą dwóch oficerów, jednego podoficera i 5 żołnierzy japońskich oraz jednego oficera i trzech żołnierzy mandżurskich.

***

Dziennik „Asahi Szimbun" donosi, że w rozmowie z ambasadorem francuskim premjer Hirota poruszając sprawę ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego, zaznaczył, że pakt ten daje Związkowi Sowieckiemu możliwości zwiększenia jego sił na Dalekim Wschodzie. Hirota wyraził nadzieję, że Francja poświęci tej sprawie specjalną uwagę.

Dziennik zaznacza, że słowa Hiroty są wyrazem zaniepokojenia, jakie w Japonji wzbudziła ratyfikacja paktu francusko - sowieckiego.

***

Z Nankinu donoszą, że ostatnie sukcesy wojsk czerwonych w prowincji Szansi, zagrażające poważnie stolicy prowincji Tajuan, wywołały w kołach japońskich żywe zaniepokojenie. Szczególne zainteresowanie wypadkami, rozgrywającemi się na terenie prowincji okazują japońskie władze wojskowe w Chinach Północnych. Do stolicy prowincji przybyła samolotem grupa dziennikarzy japońskich. Również angielski attache wojskowy w Chinach wyjechał do Tajuan, celem zbadania na miejscu sytuacji.

„Ardal" w Lidzie

Zakończenie strajku

W związku z długotrwałym strajkiem w fabryce wyrobów gumowych „Ardal" w Lidzie i usiłowaniami Ministerjum Opieki Społecznej w kierunku likwidacji zatargu, strony wyraziły ostatnio zgodę na rozstrzygnięcie sporu drogą orzeczenia arbitrażowego. Wobec zgody na arbitraż przedstawiciele związków zawodowych zadeklarowali natychmiastowe przerwanie strajku. Arbitrem mianowany został decyzją p. ministra Opieki Społecznej naczelnik wydziału rozjemstwa i polityki pracy p. Prenier, który w dniu 25 b. m. wydał orzeczenie regulujące warunki płacy i pracy w fabryce „Ardal". Orzeczenie przewidziało podwyżkę minimalnych zarobków za dniówki najniższej kategorji oraz ustaliło płace minimalne dla poszczególnych kategoryj. Ponadto orzeczenie ustaliło, że do pracy winni być przyjmowani wyłącznie pracownicy zatrudnieni w fabryce do 28 grudnia 1935 roku. Kolejność przyjmowania dotychczasowych robotników winna uwzględniać ich kwalifikacje zawodowe, stan materjalny, oraz stan rodzinny. Orzeczenie przewidziało również powołanie w fabryce delegacji robotniczej. (PAT)

Na Śląsku

Tajemnice spisku hitlerowskiego

Ze zbiegłych spiskowców hitlerowcy tworzą „legjon polski" na granicy

Władze sądowe na Górnym Śląsku ukończyły śledztwo w sprawie tajnej irredentystycznej organizacji hitlerowskiej w województwie śląskiem. Jak się zdaje, w stan oskarżenia postawionych będzie około 110 osób, przynależnych do organizacji spiskowej. Proces odbyć się ma już w kwietniu r. b.

Obrońcy uwięzionych spiskowców niemieckich zwrócili się do władz sądowych o zwolnienie kilkunastu osób z więzienia śledczego. Wnioski obrony zostały odrzucone. W uzasadnieniu wniosków o wypuszczenie szeregu spiskowców na wolną stopę, adwokaci powoływali się m. in. na samobójstwo, popełnione przez jednego z przywódców sprzysiężenia, Pawła Maniurę, w więzieniu chorzowskiem.

Ze strony miarodajnej wyjaśniają, iż Maniura był jednym z przywódców spisku antypolskiego, ale nie należał do ścisłego sztabu sprzysiężenia. Główni przywódcy zdołali zbiec na terytorjum niemieckie. Dochodzenie w sprawie samobójstwa ustaliło, iż jego śmiertelny zamach samobójczy był

AKTEM ROZPACZY I PROTESTU

przeciw stanowisku, jakie wobec wykrytego sprzysiężenia zajęły legalnie działające na Górnym Śląsku niemieckie organizacje hitlerowskie. Maniura uznał, iż został zdradzony przez rodaków, którzy odmówili mu wszelkiej pomocy i w atmosferze moralnego odosobnienia targnął się na życie.

Tajna organizacja hitlerowska na Górnym Śląsku nosiła nazwę „National - Sozialistische Deutsche Arbeiter - Bewegung" (NSDAB). W pierwszym okresie likwidacji spisku aresztowały władze polskie około 100 osób, z których następnie 25 zwolniono. W toku śledztwa liczba aresztowanych wzrosła do 110 osób, które zasiądą na ławie oskarżonych.

Dzisiaj już nie ulega wątpliwości, że członkowie niemieckiego sprzysiężenia, zmierzającego do oderwania Górnego Śląska od Polski, należeli w większości swej równocześnie do legalnie działającej w województwie śląskiem organizacji hitlerowskiej pod nazwą „Jungdeutsche Partei". Przywódcą tej partji, tytułowanym po hitlerowsku „Landesleiter", jest dr. Wiesner,

CZŁONEK SENATU RZECZYPOSPOLITEJ Z NOMINACJI.

Bliższe stosunki sen. Wiesnera z kierowniczemi kołami dawnego BBWR. datują się z lat wcześniejszych. Dr. Wiesner, zanim otrzymał godność senatora z nominacji, był zastępcą burmistrza w Bielsku.

W ruchu hitlerowskim w Polsce brał udział „Landesleiter" Wiesner jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy w Niemczech.

W kołach poinformowanych zwracają uwagę, iż organizacja spiskowa „National - Sozialistische Deutsche Arbeiter - Bewegung" pozostawała w bezpośrednim kontakcie

Z TAJNĄ POLICJĄ NIEMIECKĄ „GESTAPO".

Jak się obecnie okazuje, po wykryciu spisku na Górnym Śląsku przybył specjalnie z Berlina na Śląsk Opolski szef „Gestapo", Himmler, i wydał zarządzenia nieodzowne z powodu zdekonspirowania sprzysiężenia na polskim Górnym Śląsku.

Himmler przydzielił kilkuset spiskowców niemieckich, zbiegłych z Polski na terytorjum niemieckie, do różnych placówek partyjnych i do „Arbeits - dienstu".

W niektórych kołach hitlerowskich w Niemczech wysuwany jest pomysł, aby ze zbiegów niemieckich z Polski uformować kadry

„LEGJONU POLSKIEGO".

Za wzór brany tu jest istniejący już w Niemczech t. zw. „legjon austrjacki", sformowany z hitlerowców, zbiegłych z Austrji. (PRESS)

W Londynie

Beznadziejne rozmowy

Cała prasa angielska jednogłośnie stwierdza, że dotychczasowe rozmowy Edena z Ribbentropem nie pozostawiają wiele nadziei na znalezienie płaszczyzny porozumienia.

Wszystkie dzienniki podkreślają, że Rząd brytyjski przywiązuje większą wagę do praktycznych propozycyj na najbliższy okres przejściowy, aniżeli do propozycyj na dalszą przyszłość, które powstaną same, o ile uda się stworzyć płaszczyznę porozumienia w okresie przejściowym.

Jak informują dzienniki, Eden podkreślić miał wobec Ribbentropa, że wysunięcie przez kanclerza Hitlera nowych propozycyj, które nie zawierałyby żadnych gwarancyj poszanowania traktatów, tylko utrudniłoby dalsze rokowania.

***

Z Londynu donoszą, że wczoraj odbyły się pierwsze rozmowy między przedstawicielami angielskiego sztabu generalnego i delegatem sztabu francuskiego, gen. Schweissgutem, w których uczestniczył również attache wojskowy ambasady francuskiej w Londynie, gen. Voruz. Rozmowy, które rozpoczęły się o godz. 16 popołudniu, trwały przeszło godzinę.

***

Izba Lordów prowadziła wczoraj popołudniu dyskusję nad sprawą podziału surowców. W dyskusji zabrał głos podsekretarz stanu do spraw kolonij lord Plymouth, podkreślając, że Włochy i Niemcy mają możność prowadzenia handlu z kolonjami brytyjskiemi na warunkach zupełnie takich samych, co Anglja. Oba te kraje mogą również w pewnej mierze przysyłać swych obywateli do kolonij angielskich. Rząd brytyjski nie uchyla się od omawiania sprawy kolonij, lecz obecne negatywne stanowisko Niemiec w rokowaniach międzynarodowych nie wróży — jak się zdaje — korzystnych wyników dyskusji nad zagadnieniami kolonjalnemi. Niemcy, Włochy i Japonja w rzeczywistości nie pragną równouprawnienia dla swych obywateli, lecz wyłącznych praw na pewnych terytorjach.

Jugosławja likwiduje dyktaturę

Książę regent Paweł podpisał na wniosek Stojadinowicza dekret o amnestji. Zwolnionych zostało 176 osób, skazanych za poprzednich rządów dyktatorskich na więzienie i pozbawienie praw obywatelskich.

Amnestja ta, obok innych zarządzeń Rządu jugosłowiańskiego, ma na celu przyśpieszenie likwidacji dyktatury i powrót do swobód demokratycznych w Jugosławji. *(Press).*

Pogrzeb krakowski

Ulica łzami zmyta...

Opuszczamy dworzec. Kraków kąpie się w blaskach wiosennego słońca. Ulice miasta przedstawiają niecodzienny widok. Niema na nich niebieskich, krakowskich tramwajów, niema ani jednej taksówki. Widać, odrazu, że ogłoszona przez OKR. PPS. i przez Radę Zawodową przerwa w pracy dla uczczenia poległych jest powszechna. O strajku i o tem, że czas już udawać się na pogrzeb ogłoszą nam za chwilę przeciągłe ryki syren wszystkich fabryk.

Wraz z nami wylega na ulice masa ludzka, spiesząca z podmiejskich pociągów. Tłumy stają przed wielkimi plakatami w czarnych obwódkach. To klepsydry, wydane przez PPS., wzywające do powszechnej przerwy pracy i do udziału w pogrzebie.

Ktoś głośno odczytuje treść plakatu, by znali ją ci, którzy, stojąc zdala, dojrzeć liter nie mogą. Padają słowa, złe, ostre słowa. Zaciskają się pięści, zaostrzają się gniewnie rysy twarzy. Kobiety wyjmują chusteczki, by otrzeć mokre oczy.

Słychać cyfry: „lat 17“, „lat 21“ „lat 22“... „Jacy młodzi“ — wyrywa się z czyjejś piersi'. A potem komentarze, czem mogli by być, że życie przed nimi stało otworem że wiele zdziałaćby mogli dla rodziny, dla klasy robotniczej, dla narodu, dla ludzkości.

Nie ma taksówek ani tramwajów. Wsiadamy więc w dorożkę, chcąc jaknajprędzej znaleźć się w Domu Żałoby, skąd ma ruszyć kondukt. Jedziemy do Domu Górników na ul. Krasińskiego.

Poczciwy fiakier krakowski w swym charakterystycznym meloniku wszczyna z nami rozmowę. — Wcale się nie krępuje, że nas nie zna, rozmawia z nami szczerze, otwarcie, nie kryjąc swych uczuć.

Zawracamy we Florjańską, by starym zwyczajem przejechać przez cudowny Rynek krakowski, nacieszyć oczy widokiem smukłej wieży Marjackiej, popatrzeć choć w przelocie na Sukiennice.

Na ul. Florjańskiej widzimy szereg wybitych szyb, dotąd nie wprawionych. Patrzymy na szyldy. Odrazu orjentujemy się, ile kłamstwa jest w tym, że bicie szyb miało charakter antysemicki. Nazwiska właścicieli sklepów różnej narodowości mówią same za siebie. Potwierdza to nasz fiakier: „Gdy policja atakowała — (używała słowa bardziej dosadnego) robotnicy rzucali kamieniami na lewo i prawo. Stąd wybite szyby. Rabunku zupełnie nie było. — Dopiero potem z dwuch czy 3-ch sklepów jakieś złodziejaszki ściągnęły parę drobiazgów“

***

Jest przed dziewiątą. Ulicami miasta ciągną w szeregach liczne grupy robotnicze według zawodów Na ulicach miasta niema ani jednego policjanta. Panuje całkowity spokój. Twarze spieszących na ul. Krasińskiego ludzi są poważne, smutne. Dojeżdżamy do celu. Na ul. Krasińskiego wjechać niesposób. Zawalona jest masą ludzką. Z trudem przeciskamy się przez tłum do Domu Górników. Po drodze słyszymy słowa: „Aresztowanych jeszcze nie zwolniono“. Jest ich kilkudziesięciu.

***

Przechodzimy koło grupy robotniczej fabryki „Semperit“. Mają ze sobą piękny wieniec dla poległych. Tu dyskusja dotyczy wypadków w nocy z piątku na sobotę, kiedy to policja usuwała okupujących fabrykę robotników z terenu fabrycznego.

***

W dużej sali „Domu Górników“ na parterze stoi obok siebie osiem czarnych drewnianych trumien. — Padli w różnych punktach miasta Teraz jeden leży obok drugiego.—

W sali cisza, choć znajduje się w niej kilkaset osób, rodzin, znajomych, towarzyszy pracy. Moc zieleni, wieńców, czerwonych sztandarów. Filary otoczone czerwonemi wstęgami.

Przez całą noc przez „Dom Górników“, gdzie na widok publiczny wystawione były zwłoki przeciągały tysiące robotników i mieszkańców Krakowa, by oddać hołd poległym. Straż przy trumnach pełnili Czerwoni Harcerze i Młodzież Robotnicza.

Punktualnie o g. 10 r. robotniczy chór „Lutnia“ intonuje „Salve Regina“. Robotnicy na swych barkach wynoszą trumny. Jedna za drugą, jedna za drugą. — Za trumnami idzie rodzina. Wreszcie wynoszą ósmą trumnę. Długi, długi korowód.

Zgromadzonym tłumem wstrząsa głośny szloch. Zagłusza on tony żałobnych pieśni. Wokół nas widzimy zapłakane twarze. Płaczą nietylko kobiety. Widzimy łzy na bruzdami zoranych twarzach starych robotników.

Szeroka Aleja Krasińskiego zalana jest zwartym tłumem ludzkim. Nie widać końca ni początku. Dziesiątki tysięcy ludzi, las sztandarów, dziesiątki wieńców. — W pobliskich ulicach też tłumy.

Kondukt pogrzebowy rusza. Żałobne marsze grają na zmiany robotnicze orkiestry.

***

Prowadzi kondukt bojowy sztandar PPS., za nim idą przedstawiciele władz partyjnych i zawodowych z Warszawy i Krakowa. — Potem sznur długi delegacji, niosących kilkadziesiąt wieńców od związków zawodowych, fabryk i grup. — Jeden skromny wieniec z krótkim, ale jakże wymownym napisem: „Józkowi — narzeczona“.— Miał lat 21.

Za wieńcami zwarta grupa łopoczących, czerwonych sztandarów i wstrząsający widok niesionych na ramionach towarzyszy ośmiu trumien.

Za trumnami zapłakane rodziny, a dalej bez końca ciągnące się ósemki organizacyj robotniczych i publiczności. — Nad całym pochodem powiewają czerwone sztandady.

Nietylko robotnicy z Krakowa biorą udział w pogrzebie, 1500 przyszło ich piechotą z Wieliczki. Przyjechali licznie z Tarnowa, Skawiny, Olkusza, Chrzanowa, z całej bliższej i dalszej okolicy. Jest delegacja z odległego stosunkowo Zagłębia. — Masowo przyszli chłopi z okolicznych wsi. — Razem kroczą chłop i robotnik. Realizuje się, krzepnie pod wpływem wypadków „Front Ludowy“. — Obok przedstawicieli PPS. i Zw. Zawodowych kroczy delegacja Stronnictwa Ludowego z prof. Kotem, Szczepańskim, Bieleninem na czele.

Obok robotników idą akademicy: Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Akademicka Młodzież Ludowa, Legjon Młodych. — Nietylko akademicy lewicowi oddają hołd poległym. W pochodzie wdzimy wielu inteligentów z grupą literatów lewicowych na czele.

Ile kroczy w pochodzie? Trudno obliczyć.

Ale więcej niż w samym pochodzie stoi ludzi na całej trasie pochodu na chodnikach. Nie są to obojętni widzowie, zwykli ciekawscy, czy gapie. Nie, ci co stoją także całym sercem, wszystkiemi swemi uczuciami złączeni są z idącemi.

Cała ulica płacze na widok zbliżającego się korowodu trumien. Niema metra, na którym nie widać by było kobiety z chusteczką przy twarzy, lub mężczyzny ze łzami w oczach. Od czasu do czasu słychać głośny szloch, czy jęk. Z trotuarów na trumny padają kwiaty.

Gdy zamilkną orkiestry, albo gdy skończy swe pieśni ustawiony po drodze na plantach chór „Hasło“ ulicę zalega cisza, zupełna, grobowa niemal cisza.

Mijamy plac przed dworcem. Tu tysiące oczekują na pogrzeb. Kor nie schylają się głowy.

Przez całą długą trasę pochodu stoją tłumy. Ile ich jest, — nie przeliczyć. Tylko dzieci i starcy zostali w domach.

Przez całą drogę marszu niema ani jednego policjanta. Wzorowy porządek utrzymuje milicja PPS. i milicja zawodowa, składająca się z 1.500 ludzi. Milicje ma każda grupa. Ogólną służbę pełnią sprawnie tramwajarze w mundurach.

Po trzech godzinach marszu docieramy do bram cmentarza. Milicja z trudem, ale skutecznie powstrzymuje prągnące dostać się na cmentarz masy. Wpuszczają tylko delegacje. A jednak na cmentarzu zbiera się z 10.000 osób. Obok dużego, przeraźliwie dużego, wykopanego dołu, który ma być wspólną mogiłą dla ośmiu poległych za wspólną sprawę — składają strudzeni towarzysze trumny. Nieśli je wszak przez całą drogę, aż do miejsca ostatniego spoczynku.

Grabarze spuszczają trumny do dołu. Kilka kobiet mdleje. Czarne trumny stoją obok siebie, blisko jedna drugiej. Cały wielometrowy dół jest nimi zapełniony. Wstrząsający widok, dużo tego, dużo, o wiele za dużo.

Kolejno na wzniesieniu stają mówcy z tow. tow. Arciszewskim i Stańczykiem na czele. Ciężko jest mówić. Jakież słowa oddadzą ogrom tej tragedji. Czy wszystko można powiedzieć do ludzi zbolałych, lub gniewnych, o tem, dlaczego się tak stało?

Pochyliły się nisko czerwone sztandary nad otwartemi mogiłami. Jeszcze chór odśpiewał żałobne pieśni, jeszcze orkiestra odegrała rewolucyjne hymny i z rąk zgromadzonych poczęły się sypać na trumny grudki ziemi.

Pogrzeb skończony, lecz nieskończona walka.

***

Długo, długo, już po zasypaniu trumien nad bratnią mogiłą stali robotnicy krakowscy.

ST. DUBOIS.

Solidarność Polski Pracującej

W dniu pogrzebu robotników krakowskich

Nadchodzą dalej wiadomości o manifestacjach solidarności Polski Pracującej w godzinach pogrzebu krakowskiego we środę.

Na

GÓRNYM ŚLĄSKU

odbyły się w szeregu miejscowości zebrania żałobne. Na domach wszelkich organizacyj i instytucyj robotniczych wywieszono chorągwie, okryte kirem. Wszędzie nastrój powagi i skupienia.

WE LWOWIE.

Wiadomości o zajściach krakowskich wstrząsnęły całą opinją robotniczą. Na polecenie OKR. P. P. S. we wszystkich związkach zawodowych postanowiono wstrzymać pracę w chwili rozpoczęcia pogrzebu w Krakowie. Stanęły na kilka minut tramwaje. Dorożki samochodowe syrenami dały hasło do rozpoczęcia manifestacji. Przechodnie przez zachowanie „minuty milczenia“ i zdjęcie czapek z głów stwierdzili solidarność z robotnikami krakowskimi. Na Wałach Hetmańskich zgromadziły się większe tłumy manifestantów, które, przeciągały ulicą Legjonów.

Manifestacje trwały do południa poczem w lokalach robotniczych odbyły się tłumne zgromadzenia— na których złożono hołd walczącym robotnikom krakowskim.

W TARNOWIE.

Stanęły wszystkie przedsiębiorstwa, począwszy od małych warsztatów krawieckich, a skończywszy na wielkich fabrykach. O godzinie 10-tej zahuczały syreny fabryk oznajmiając klasie pracującej Tarnowa, że należy porzucić pracę. Wyruszyły masy robotników, zdążając gromadami do punktów zbornych, w których odbyły się zgromadzenia. I tak na placu przed Domem Robotniczym odbyło się wielkie zgromadzenie, na którym przemawiało szereg mówców, równocześnie odbyło się takie samo zgromadzenie na placu przy ul. Lwowskiej, gdzie olbrzymie masy zapełniły plac po brzegi, oraz na Rzędzinie. Osobne zgromadzenie odbyło się w Krzyżu dla robotników z Tartaku i Krzyża. Po południu o godzinie 3-ej odbyło się w sali ZZK. żałobne zgromadzenie pracowników kolejowych, w wypełnionej po brzegi sali kolejarze oddali hołd ofiarom krakowskim. W zgromadzeniach wzięło udział około 8 tysięcy ludzi. Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej miasta Tarnowa, na którem tow. prof. K. Ciołkosz postawił wniosek o uczczenie zabitych robotników w ulicach m. Krakowa. Po złożeniu wniosku radni opuścili posiedzenie Rady miejskiej.

Sytuacja na froncie

Marsz. Badoglio donosi: na froncie erytrejskim lotnictwo rozwija ożywioną działalność. Na froncie somalijskim nie zaszło nic godnego zanotowania.

***

Do Chartumu nadeszły wiadomości, że ci, którzy dali się namówić agentom włoskim na pracę zarobkową w Erytrei i Somalji, teraz coraz częściej z narażeniem życia uciekają stamtąd, a mniej zdecydowani rozmaitemi sposobami nadsyłają rozpaczliwe listy. Włosi płacą dobrze, ale utrzymanie jest bardzo drogie (na skąpe życie ledwo starcza 30 funtów), zaś wysyłać do kraju rodzinnego można najwyżej 6 funtów mies. Wszyscy zwerbowani są właściwie pod stałym nadzorem policji.

Będą jednak ułaskawieni

Havas dowiaduje się, iż płk. Welczew i mjr. Stanczew, skazani na śmierć za usiłowanie zorganizowania zamachu stanu w październiku 1935 r., będą ułaskawieni. Kara śmierci zostanie zamieniona na karę dożywotniego więzienia. (PAT)

Wybryk p. Starzyńskiego

Pan prezydent stolicy, Stefan Starzyński, wykazał niezwykłe dużo... taktu. Oto w dniu pogrzebu ofiar krwawych wypadków krakowskich, kiedy kilkadziesiąt tysięcy robotników z całej Polski zjechało się do Krakowa, by uczcić pamięć tragicznie poległych braci - robotników, pan Starzyński napada na robotników.

Jak doniosła prasa „sanacyjna“, na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej stolicy p. prezydent komisaryczny

„wyraził potępienie dla tych pracowników użyteczności publicznej, którzy w środę wstrzymali się od pracy dla demonstracji. Tego rodzaju demonstracje szkodzące interesom ludności, nie powinny mieć miejsca“.

Pozwalamy więc sobie powiedzieć kilka słów pod adresem p. Starzyńskiego. Przedewszystkiem: półgodzinne wstrzymanie się od pracy o godzinie 10-tej rano, w momencie, kiedy Kraków składał do grobu zwłoki niewinnych ofiar w niczem nie szkodzą ani interesom ludności stolicy ani interesom Zarządu Miasta.

Jeżeli Warszawa robotnicza dała wyraz swemu smutkowi i żalowi przez wstrzymanie się od pracy, to niewątpliwie chciała w ten sposób postąpić i „potępianie“ uczucia żalu z powodu śmierci 8 ludzi jest świadectwem czegoś, co trudno nazwać po imieniu.

P. Starzyński zapomniał widocznie, że nie wolno mu występować w imieniu ludności Warszawy, bo nie jest przez nią wybranym, lecz mianowanym na krótki czas tymczasowym prezydentem. Tylko brak prawdziwych reprezentantów ludności stolicy uchronił p. Starzyńskiego od wysłuchania odpowiedzi na jaką sobie całkowicie zasłużył.

I druga rzecz. Jeżeli p. minister Raczkiewicz, zwierzchnik p. Starzyńskiego, daje wyraz ubolewaniu spowodu „smutnych wypadków, które głębokim refleksem odezwały się w całej Polsce“, to chyba p. Starzyński nie powinien ujawniać innych uczuć „swoich własnych“.

Warszawa robotnicza zapamięta to sobie.

Posiedzenie Sejmu

Uchwalenie pełnomocnictw

W czwartek Sejm udzielił Rządowi pełnomocnictw na okres międzysesyjny.

Przy tej okazji panowie posłowie niemieszkali dać upust swej elokwencji. Potoczyła się długa dyskusja, w której panowie posłowie bronili autorytetu Sejmu i swojego prestiżu. Dziwiono się takiemu rodzajowi „współpracy“, kiedy to Rząd woli pracować w drodze dekretowania. Były natomiast inne głosy, które właśnie współpracę Sejmu z Rządem pojmują jako udzielanie Rządowi pełnomocnictw, kiedy zażąda i na co zażąda.

Dla słuchacza, który pierwszy raz przysłuchiwał się mowom posełskim, sprawa udzielenia Rządowi pełnomocnictw mogła się wydawać przepadłą. Jednakże ogromna większość nowego Sejmu nie jest tak bezwzględnie „opozycyjna“ i po każdem „aczkolwiek“ zawsze następuje „ale“ i robi to, czego Rząd się domaga, w najlepszym razie ociągając się.

Pomimo więc bardzo wielkiego oburzenia się na podkopywanie autorytetu Sejmu, podczas głosowania nad pełnomocnictwami siedziało zaledwie kilkanaście, najwyżej 20 osób, wśród nich pos. Żeligowski. Reszta głosowała za pełnomocnictwami.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Referent przedstawił poprawki wprowadzone do projektu rządowego przez komisję. Mianowicie komisja wprowadziła w art. 1 poprawki, wstawiając słowa: „w razie nadzwyczajnych konieczności“, oraz postanowienie, że pełnomocnictwa obowiązują od dnia następnego po zamknięciu sesji zwyczajnej. Prócz tego w art. 1 umieszczono słowa, które wyłączają z pełnomocnictw nakładanie nowych obciążeń na ludność. Dalszą część poprawki, żeby wyłączone było także prawo zaciągania przez Rząd nowych zobowiązań finansowych, została przez komisję odrzucona.

Bardzo ostro sprzeciwił się pełnomocnictwom pos. Szczepański.

Pos. Żeligowski odmawia Rządowi pełnomocnictw nie z chęci dokuczenia Rządowi, lecz dlatego, że Sejm nie ma prawa zrzekać się odpowiedzialności, której nie należy spychać na drugiego. Chodzi mówcy także o autorytet Sejmu, a wreszcie nie widzi u Rządu planu gospodarczego.

Wrazie potrzeby można Sejm zwołać i posłowie zjadą się w ciągu jednego dnia. „A jeżeli potrzeba będzie — powiada p. generał — my tu łóżka postawimy i będziemy nocowali“. Ma żal do Rządu, że nie wierzy we własne siły i siły narodu.

ZMIENIĆ KONSTYTUCJĘ.

Pos. Morawski z Krosna powiada:

„Po otwarciu Sejmu, z miejsca zrezygnowaliśmy z naszych prac na rzecz Rządu, żeby umożliwić Rządowi wykonanie programu gospodarczego, który nam przedstawił. Do budżetu podeszliśmy jedynie z punktu widzenia gospodarczego, pozostawiając na uboczu kwestje polityczne i uchwaliliśmy go w brzmieniu rządowem. **Jeden jedyny moment, w którym Sejm wykazał swoją wolę, to była wola innego przerachowania emerytur.** Gdy wrócicimy do społeczeństwa, będziemy zmuszeni mu powiedzieć, że w tym jednym wypadku, kiedyśmy chcieli bronić jego interesów, bronić nam ich nie dano“.

Zapowiada głosowanie przeciwko pełnomocnictwom.

MOWA PREMJERA KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

Po przemówieniach jeszcze kilku mówców zabrał głos premjer Kościałkowski, który zapewnił, że nie leży w zamiarze Rządu korzystanie z pełnomocnictw w sprawach, które mogą być rozstrzygnięte bez uszczerbku dla interesu publicznego na normalnej drodze ustawodawczej.

P. Premjer zapewnia, że Rząd daleki jest w tej chwili od myśli wprowadzenia nowych ciężarów.

Skolei p. premjer polemizuje z wywodami mówców, broniących „prestiżu Sejmu“ i odpowiada pos. Żeligowskiemu na zarzut niewiary Rządu we własne siły i siły Narodu.

Gen. Żeligowski odpowiada, że chodziło mu o niewiarę w gospodarcze siły narodu.

GŁOSOWANIE

W głosowaniu ustawę o pełnomocnictwach przyjęto w II i III czytaniu z poprawkami komisyjnemi.

Pokwitowania

Dla rodzin po robotnikach poległych w Krakowie dn. 23.III.

Stefan Gołański zł. 2.
O. E. zł. 10.
S. S. zł. 10.
Zebrane bezimiennie zł. 8.
A. Ostrowski zł. 5.
Z. Jaworska zł. 2.
Pracownicy „Społem“ Związku Spółdz. Spoż. I część zbiórki zł. 29.50.

Na pomoc więźniom politycznym.

Zarząd Związku Zaw. Drukarzy zł. 20, ofiarowane na strajk drukarzy na wiecu w dn. 2 marca r.b.

Manifest wspólny

Międzynarodówki Socjalistycznej

i Międzynarodówki Zawodowej

Depesze podały w skrócie manifest Międzynarodówek robotniczych, które obradowały w tygodniu ubiegłym w Londynie nad sytuacją, powstałą po hitlerowsku „puczu" z 7-go b. m. W obradach wzięły udział zarówno Międzynarodówka Socjalistyczna, jak Zawodowa. Jako dokument polityczny, określający stanowisko dwóch największych organizacyj robotniczych świata, zamieszczamy manifest w całości:

Pokój świata jest znowu poważnie zagrożony. Dyktatura hitlerowska usiłuje ponownie osiągnąć swe cele przez łamanie swych zobowiązań. Złamano nietylko Traktat Wersalski, ale także układ locarneński. Układ ten Niemcy podpisały dobrowolnie, a niedalej niż w maju r. ub. Hitler sam uznał go za wiążący.

Międzynarodówka Robotnicza W NAJSUROWSZY SPOSÓB POTĘPIA TEN ZUCHWAŁY KROK.

Konferencja obu Międzynarodówek stwierdza z zadowoleniem, iż Liga Narodów potępiła złamanie układu. Tego rodzaju podrywanie w stosunkach międzynarodowych dobrej wiary może zniszczyć zaufanie do układów międzynarodowych i do całego systemu bezpieczeństwa powszechnego.

Cel tego ostatniego pogwałcenia układu jest jasny. Jestto wstęp do ufortyfikowania strefy zdemilitaryzowanej i założenia baz lotniczych, jako części przygotowań do ataku na państwa pokojowe Zachodu i Wschodu.

Pretekstem do złamania uroczystego zobowiązania jest to, że układ francusko - sowiecki jest sprzeczny z układem locarneńskim. Na to istnieje proste wyjście.

Hitler odnowił w r. 1933 dobrowolną zgodę swych poprzedników na orzecznictwo stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Niech więc sporna sprawa pójdzie do Trybunału.

Ale we wszelkich dyskusjach z wysłannikami Hitlera państwa pokojowe Ligi będą tą stroną, która wyznaczy agendy i linje postępowania. HITLEROWI NIE MOŻNA POZWOLIĆ NA DYKTOWANIE, jakie propozycje mają być rozpatrywane, a jakie nie.

Pokój świata jest zagrożony. Musimy oprzeć cywilizację na trwałej podstawie. Jest jeden tylko środek, który może to zabezpieczyć. Musimy zdecydowanie organizować BEZPIECZEŃSTWO POWSZECHNE.

Zasady Locarna muszą być wzmocnione i ROZSZERZONE i możliwie najszerzej zastosowane przez Ligę Narodów.

POKÓJ JEST NIEPODZIELNY.

Wszyscy muszą bez wahania pośpieszyć na pomoc każdemu państwu zaatakowanemu i w tym celu musi być zawarty układ. Układ ten winien przewidywać szybkie i zjednoczone poparcie każdej ofiary napadu.

Układ winien być powszechny i otwarty dla każdego, zgodnie z zasadami Ligi, a więc NIE MOŻE WYŁĄCZAĆ ROSJI SOWIECKIEJ, jak tego chce Hitler.

Międzynarodowy ruch robotniczy stwierdził w zatargu włosko-abisyńskim i potwierdza to ponownie, że jest gotów wziąć na siebie w pełni ryzyko i odpowiedzialność za taką powszechną organizację pokoju.

Ryzyko to jest o wiele mniejsze, niż przy każdej innej polityce. Każde odosobnienie, lub dawny system sojuszów wojskowych, prowadzi do wojny.

Zuchwałe agresje nie mogą być odparte przez apele moralne. KAŻDY EWENTUALNY NAPASTNIK MUSI SIĘ SPOTKAĆ Z PRZYTŁACZAJĄCĄ PRZEWAGĄ SIŁY.

W tym celu wszystkie narody muszą złożyć odpowiednią daninę, zgodnie z ustalonym planem.

Zbrojenie narodów winno być regulowane z tego punktu widzenia.

Jedyną nadzieją, zapewniającą wydatne zmniejszenie gnębiącego ciężaru zbrojeń, jest udoskonalenie systemu bezpieczeństwa powszechnego.

Uchylenie prywatnej produkcji i handlu bronią uczyniłoby to bezpieczeństwo jeszcze bardziej skutecznem.

Hitler pragnie teraz przekreślić swe zamiary napastnicze przez zapewnienia o swej dobrej woli. Hitler chce uchodzić za twórcę pokoju.

Może on dowieść szczerości swych propozycyj, jeżeli zgodzi się przystąpić razem z innemi narodami do ograniczenia zbrojeń drogą układu międzynarodowego i oddania ich międzynarodowej kontroli.

KONWENCJA O BEZPIECZEŃSTWIE POWSZECHNEM DROGĄ POMOCY WZAJEMNEJ I ROZBROJENIA TWORZYŁABY PODSTAWĘ, na której Liga Narodów zaprosiłaby Niemcy do rokowań na równej stopie, celem zawarcia układu wzajemnego. Odmowa oznaczałaby stały zamiar zakłócenia europejskiego porządku i pokoju.

Obowiązkiem rządów i narodów byłoby wtedy ORGANIZOWANIE POKOJU BEZ SHITLERYZOWANYCH NIEMIEC i przedsiębranie wszelkich środków bezpieczeństwa powszechnego, niezbędnych do utrzymania pokoju.

Trwały pokój może się opierać jedynie na sprawiedliwości społecznej i na usunięciu ekonomicznych przyczyn wojny. Dlatego domagamy się zdecydowanego wysiłku, któryby usunął te przyczyny.

Mechanizm Ligi Narodów winien być rozwinięty tak, by umożliwiona była swobodna i systematyczna dyskusja nad zagadnieniami ekonomicznemi, a skuteczną akcją osiągnięto podniesienie stopy życiowej robotników na całym świecie.

Wzywamy z naciskiem wszystkich robotników do wytężenia sił celem zwalczania wszędzie faszyzmu i propagowania socjalizmu.

Wzywamy wszystkich przyjaciół wolności i pokoju do energicznej i wytrwałej kampanji przeciw wojnie.

Musimy rozwinąć poczucie solidarności międzynarodowej.

Oddziały nasze winne uczynić wszystko co w ich mocy, by zjednoczyć w największym wysiłku wszystkich ludzi dobrej woli.

Przegląd prasy

„TRIUMF" DZIEŁA P. SŁAWKA.

Jak wiadomo, ukraińskie stronnictwa mieszczańskie brały udział w wyborach wrześniowych i wprowadziły do Sejmu i Senatu przydzieloną im liczbę posłów i senatorów. Dowodzi to, że pogodziły się z nową ordynacją wyborczą i nowym regulaminem sejmowym. Ale oto upłynęło zaledwie kilka miesięcy i dziennik „Diło", organ stronnictwa „Undo", tak charakteryzuje nowy Sejm w związku z dyskusją o uboju:

„Jeszcze nigdy tak jaskrawo jak przy tej sposobności nie okazało się, jak ostatnia ordynacja wyborcza i obecny regulamin sejmowy, jak wogóle cała struktura sejmowa nie wytrzymuje życiowej próby. Pokazało się, że próba tak zwanych grup regjonalnych i fachowo parlamentarnych niema najmniejszego praktycznego znaczenia. Nie usuwa możliwości, ażeby Sejm stał się powodem dla najcięższych kłopotów dla Rządu i że może nawet wnieść zamieszanie w koła rządowe i wywoływać niepotrzebne częściowe przesilenia. Po skasowaniu podziału na ideologiczne zdyferencjonowane kluby parlamentarne, których rzecznicy występowaliby w imieniu kolektywu, sejmowy regulamin daje możność wszystkim posłom stawiania wniosków, przyczem wyraźnie podkreśla, że każdy wnioskodawca ma występować tylko we własnem imieniu, oczywiście, że dotyczy to także przemówień. Dotąd byliśmy tylko świadkami powodzi mów, z którą daremnie walczą marszałkowie Sejmu i Senatu. Obecnie przy wniosku w sprawie zakazu uboju rytualnego byliśmy świadkami, że w praktyce może się zdarzyć również, że posłowie występują z wnioskami, które zaskakują Rząd i narzucają mu nietylko ciężar pracy, ale i masę kłopotów".

Zauważono, że p. Sławek, pomimo obecności w Warszawie, ostatnio bardzo rzadko pokazuje się w swoim Sejmie. Czyżby wstydził się własnego dzieła?

ZAKULISOWA GRA

Co pewien czas bądź ze szpalt pewnego odłamu prasy „sanacyjnej", bądź z trybuny sejmowej padają głosy dopingujące panów posłów do podniesienia autorytetu nowego Sejmu. To podnoszenie autorytetu ma się ujawnić w tem, żeby posłowie nie byli „funkcjonarjuszami Rządu" i nie wstawali ani nie siadali na każde rządowe zawołanie. Krótko mówiąc, chodzi o to, by pp. posłowie pokazali Rządowi pazury. Dochodzi do tego, że p. Cat w „Słowie" wręcz nawołuje posłów do odmówienia Rządowi pełnomocnictw, czyli do czynu, za który nie tak znowu dawno ten sam p. Cat ciskał gromy na głowy opozycji, pomawiając ją niemal o antypaństwowość, a co, jeżeli chodzi o socjalistów w poprzednim Sejmie, przyjmowali z pobłażliwym uśmiechem. Dzisiaj p. Cat pisze:

„Pisząc ogólnie o Sejmie, jeszcze raz musimy skonstatować, że kredytowaliśmy temu Sejmowi bardzo dużo sympatji i szacunku. Kredyt ten jest poważnie obciążony. Sejm samodzielności swojej bronić nie umie. Przegrał ją: 1) przy uchwalaniu pełnomocnictw na wstępie, 2) podczas dyskusji na komisji budżetowej: uchylanie przez przewodniczącego niemiłych rządowi wniosków o lasach państwowych, o emerytach i t. d., 3) podczas ostatniej debaty rzeźnotalmudycznej, kiedy rząd nie przyszedł z wnioskami na komisję, a dopiero na plenum raczył zająć stanowisko i Sejm w wyścigowem tempie do tego spóźnionego stanowiska się dostosował (coprawda bardzo małą większością). Zdaje się, że kredyt sympatji trzeba będzie prolongować na sesję następną o ile oczywiście Sejm ponownie pełnomocnictw nie uchwali, co byłoby równoznaczne z samobójstwem prestiżu tej instytucji".

Cała ta robota szyta jest zbyt grubemi nićmi, by nie poznano się niej. Jest to zakulisowa gra grupy, która musiała odejść od pełni władzy i od... korzyści władzy.

X. Y. Z.

O katastrofę na Dworcu Głównym

w Warszawie

Proces o katastrofę na Dworcu Głównym trwa nadal. Zeznają nadal świadkowie w Warszawie, których zeznania wypadły dla oskarżonych fatalnie.

Naczelnik lotnych komisyj kolejowych Bączolski stwierdził, że postępowanie władz kolejowych było nad wszelki wyraz lekkomyślne, a zwłaszcza wyraz tej lekkomyślności dał inż. Szukiewicz, który miał nadzór na ogólną częścią technicznej przebudowy dworca.

Przedsiębiorca budowlany Cretti zeznał jako ekspert, że katastrofa była spowodowana wadą techniki przebudowy.

Jak zeznali świadkowie, inż. Michalski, naczelnik wydziału budownictwa nie opracował wogóle planu rozbiórki gmachu Dworca za co był dyscyplinarnie ukarany. L K.

Włoska reforma bankowa

Czy Mussolini „dobija" kapitalizm?

Całe życie kraju na służbie wielkiego zniszczenia

Świat kapitalistyczny jest w niełada kłopocie:

Oto Włochy — kolebka bankowości i w pewnej mierze — kapitalizmu *nie mają już swobodnego ruchu kapitałów*, gdyż naskutek ostatniej reformy bankowej, *kredyt został całkowicie zetatyzowany (upaństwowiony)*.

Zwłaszcza jednak zakłopotani są kapitalistyczni wielbicielele faszyzmu. Oto wywody jednego z francuskich pism ekonomicznych:

„Jest bardzo ciekawe, że faszyzm, którego powstanie wypływało z potrzeby zwalczenia komunizmu, pod naciskiem konieczności sięga po te same środki, co ten ostatni" („Economiste Europeen").

Czyż trzeba dodawać, że mówiąc „komunizm", ma się na myśli nietyle ruch komunistyczny, ale cały wogóle ruch robotniczy. W każdym razie dziwna to ironja losów! *Mussolini — zbawca kapitalizmu włoskiego dziś ten kapitalizm jakoby „dobija"*.

Zauważywszy już na wstępie, że o „agonji" kapitalizmu we Włoszech niema mowy. Jest raczej — jak się słusznie ktoś wyraził — „agonja kapitałów". Zresztą nie we wszystkich gałęziach przemysłu. Faszyzm i wojna wyczerpały zasoby Włoch, ale jednocześnie np. firma „Fiat" powiększyła dywidendę (podobnie, jak Krupp nabił sobie w Niemczech kabzę na zbrojeniach). Akcjonarjusze „Fiata" nie mają potrzeby utyskiwać na „agonję kapitalizmu".

PIERWSZA FAZA „ETATYZACJI" KREDYTU.

Ostatnia reforma bankowa we Włoszech miała już precedensy, choć na innem nieco podłożu. Kryzys pociągnął za sobą liczne krachy, które zmusiły Rząd faszysowski do interwencji w sprawy kredytu i bankowości. Nastąpiły reorganizacje i łączenie banków pod egidą państwa, przemiana niektórych banków na instytucje zetatyzowane („para-statale"), jak Bank Neapolu, Narodowy Bank Pracy, Monte dei Paschi w Sienie, Instytut Świętego Pawła w Turynie.

Pozatem powstały nowe instytucje, przejmujące operacje kredytowe, zwłaszcza, jeśli chodzi o kredyt przemysłowy, jak Istituto Mobiliare Italiano, jak Instytut „odbudowy przemysłowej".

Ta „socjalizacja strat", przejęcie przez państwo lub pod jego kontrolą działalności, która wymknęła się z rąk skrachowanej bankowości prywatnej, nie była czemś specjalnie włoskiem. To samo działo się w szeregu innych krajów.

Ale oto nastąpiły we Włoszech wzmożone przygotowania wojenne, wybuch wojny, sankcje, które — nawet w swej niedoskonałej formie—wywołały głęboki wstrząs w gospodarce włoskiej.

Zaczął się okres „walki o samowystarczalność" (faktycznie dla Włoch nieosiągalną), okres stopniowej etatyzacji handlu zagranicznego, waluta włoska stała się wewnętrzną, „manipulowaną" (kierowaną). Ale faktyczne wyczerpania sił gospodarczych kraju nie zdołała ukryć ani zręczna propaganda, ani też zaradzić jej nie zdołało... zbieranie obrączek ślubnych.

To też trzeba być bardzo ostrożnym w stosunku do argumentów faszystowskich, w myśl których ostatnie przesunięcia Mussoliniego oznaczają realizację zasad „integralnego",

całkowitego faszyzmu.

Jest to narzucona przez wojnę konieczność podporządkowania całego życia gospodarczego Włoch *jednemu celowi — wojnie.*

KU PEŁNEJ „ETATYZACJI" KREDYTU.

Bank Włoski, będący dotąd (jak Bank Polski) spółką akcyjną, która zarazem ma przywilej emisji banknotów i przeprowadza normalne operacje bankowe, staje się odtąd *bankiem państwowym*. Akcjonarjusze będą spłaceni (zresztą na dobrych warunkach). Kapitał akcyjny 300 miljonów lirów będzie się składał z udziałów, rozpisanych między publicznemi instytucjami kredytowemi, będącemi pod bezpośrednim dozorem państwa. Bankiem rządzić będzie rada, złożona z 3 przedstawicieli, wyznaczonych przez „korporację kredytu" — instytucję państwową i 12 przedstawicieli instytucyj, mających udziały.

Ten „sfaszyzowany" bank jest szczytem również „sfaszyzowanej" „*piramidy kredytu*".

Wypuszcza banknoty, udziela awansów pod zastaw papierów państwowych lub pod gwarancję państwa, ale w swej działalności dyskontowej unikać będzie bezpośredniego dyskonta weksli handlowych.

Liczba „zetatyzowanych" instytucyj kredytowych rozszerzyła się na *wielkie instytucje bankowe*, jak Banca Commerciale Italiana („Bank handlowy włoski"), Credito Italiano („Kredyt włoski"), Banca di Roma („Bank Rzymu"), a dalej — na szereg mniejszych instytucyj kredytowych na terenie całej Italji.

Wszystkie zaś banki, kasy oszczędności, lombardowy i t. p. poddane będą jednolitej kontroli i kierownictwu.

Kontrolę sprawuje „Komitet ministrów" (t. j. praktycznie Mussolini), który ustala linję polityki oszczędnościowo kredytowej, kontroluje emisję kapitałowe, panuje więc całkowicie i niepodzielnie nad działalnością inwestycyjną i rozdziałem kapitałów.

Dyrektywy swe w tej dziedzinie komitet przeprowadza za pośrednictwem specjalnego urzędu „Inspektoratu dla obrony oszczędności i kredytu" (Ispettorato per la difesa del risparmio e l'esercicio del credito). Dotyczy to wszelkich rodzajów kredytu (długo-krótko- i średnioterminowego), przyczem wszystkie instytucje kredytu długo- i średnioterminowego poddane są bezpośredniej kontroli Inspekcji, z którą współdziała „Istituto Mobiliare" oraz zmienione w sekcję tego Instytutu „Konsorcjum dla dla subwencji wartości przemysłowych", które posiada udziały w przemyśle, jeszcze poprzednio przyjęte od Banku Handlowego i innych banków.

„SOCJALIZM" WOJENNY.

Nie zaprzeczamy, że ta reforma jest daleko idącą. Ale, kto widziałby w niej jakąś formę socjalizmu, ten nie miałby zielonego pojęcia o tem, co to jest wogóle gospodarka wojenna w dobie obecnej. Polecamy uwadze interesujących się tą sprawą ciekawy artykuł p. Z. Szemplińskiego p. t.: „Wojna a gospodarka" w dwutygodniku „Gospodarka Narodowa" (Nr. 6 r. b.).

Przymusowe regulowanie produkcji, przymusowa kartelizacja, wreszcie monopol produkcji, kontrolą inwestycyj (z punktu widzenia potrzeb armji), a więc i emisji kapitałów, regulacja spożycia, regulacja obrotu z zagranicą, ograniczenie swobody ruchu złota, dewiz, papierów wartościowych, zadłużanie się nad miarę, inflacja... Cała ta gospodarka „planowa, regulowana i zamknięta", znana była dobrze jeszcze z czasów Wielkiej Wojny. Oto cała „zdobycz" włoskiego „ustroju" korporacyjnego, jak zresztą i gospodarki hitlerowskiej.

Z gospodarką planową socjalistyczną ma to tyle wspólnego, co przysłowiowy djabeł, który „ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni" — z duchownym.

„Planowość" i „regulacja" nie służy dobrobytowi mas, ani względom na trwały rozwój gospodarki i wzrost bogactwa społecznego. Służy „potrzebie"... wielkiego zniszczenia bogactw i wielkiego upustu krwi.

Oto — cel i morał gospodarki wojennej, oto — „mądrość" gospodarcza faszyzmu!

Ale jednak Mussolini „dobija" kapitalizm! Nie — to kapitalizm sam siebie dobija.

Dzisiejszy imperjalizm faszystowski z jego „socjalizmem wojennym" wyrósł przecież na tle rozkładu kapitalizmu.

W.

Reflektorem po kulisach wyborczych

Dyskusja sejmowa nad roznamiętniającą pp. posłów kwestją uboju rytualnego dała powód w burżuazyjnej prasie żydowskiej szereg charakterystycznych komentarzy, oświetlających m. in. kulisy wrześniowych spraw i... sprawek wyborczych. Pikantne są zwłaszcza informacje, dotyczące sposobów i metod, jakich używali pp. kandydaci dla zapewnienia sobie foteli i serdeli poselskich.

Dowiadujemy się więc np., że do Warszawy przybyła delegacja Żydów święciańskich, która zwróciła się do sądu marszałkowskiego z oskarżeniem przeciwko p. posł. *Prystorowej*. Zobowiązała się ona, podobno, przed wyborami wobec Żydów pow. święciańskiego, że będzie bronić w „sanacyjnym" Sejmie ich interesów, wobec czego *żydzi wraz z rabinami* przeprowadzili energiczną i uwieńczoną powodzeniem agitację na rzecz kandydatury p. Prystorowej. Obecnie, ponieważ p. Prystorowa zgłosiła swój słynny wniosek „antyrytualny", żydowscy agitatorzy z pow. święciańskiego oskarżają p. Prystorową o... niedotrzymanie przyrzeczeń danych w swoim czasie rabinom.

Wśród sjonistów małopolskich „oburzenie" wywołało stanowisko posła *Z. Strońskiego*, który wypowiedział się za zniesieniem uboju rytualnego. Żydowska prasa burżuazyjna wypomina p. Strońskiemu, że w r. 1930 — umieszczony na beznadziejnem miejscu listy kandydackiej w pow. lwowskim— *pojechał do cadyka do Belza* i oświadczył, że jest wielkim przyjacielem Żydów, wobec czego prosi, by za nim głosowali. Istotnie, dzięki poparciu cadyka i jego adherentów — p. Stroński został wybrany z *listy B. B. W. R.* Kandydując podczas „wyborów" wrześniowych w Stanisławowie, gdzie szanse miał również minimalne, p. Stroński zwrócił się o poparcie *do miejscowej gminy żydowskiej* i podpisał deklarację, że będzie bronił interesów żydowskich. Pos. Z. Stroński zawiódł jednak nadzieje swych protektorów i wyborców; zawiódł nawet podwójnie, bo gdy niedawno odbywały się w Stanisławowie wybory burmistrza, p. Stroński — przy poparciu burżuazji żydowskiej i rabinów — wybrany został i na to stanowisko. A dziś za posadę posła i burmistrza płaci im czarną niewdzięcznością.

Epokowy wniosek p. Prystorowej wywołał, jak widzimy, w szeregach sojuszników z B. B. W. R. wielce interesujące reakcje.

Bd.

Proces sosnowiecki

Straszne stosunki rodzinne

Sąd sosnowiecki w dalszym ciągu rozpatruje proces Grzeszolskiego. Przesuwa się przed sądem liczny korowód świadków.

Z zeznań wczorajszych wynika, że w rodzinie Grzeszolskich panowały straszne stosunki. Oskarżony nie dawał pieniędzy na dom, maltretował dzieci. Dzieci nie miały nigdy pieniędzy na drugie śniadanie. Ojciec maltretował matkę w obecności dzieci. L K.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

Francja – W. Brytanja – „Trzecia" Rzesza

Nastroje we Francji

Głosy, by nawrócić do „polityki sojuszów"

PARYŻ (PAT). W nastrojach politycznych Paryża dominuje w dalszym ciągu głębokie rozczarowanie i rozgoryczenie spowodu ostatniego zwrotu w sytuacji międzynarodowej. Wyniki narad londyńskich, które nietylko w oświadczeniach Rządu, ale także i w oczach całej opinji publicznej miały charakter czegoś realnego, okazały się nieuchwytne. Przyznaje to cała prasa, analizując w dalszym ciągu z zainteresowaniem pełnem niepokoju dwie sprawy:

1) Czy słynny już dziś list Rządu angielskiego, gwarantujący Francji i Belgji pomoc angielską, ma moc obowiązującą, czy też nie.

2) Czy zostanie nawiązany bezpośredni kontakt między sztabami.

Pod kątem wyjaśnienia tych dwóch spraw kapitalnych rozpatruje prasa ostatnie rozmowy, jakie z min. Edenem przeprowadzali ambasador francuski w Londynie p. Corbin i min. Paul-Boncour. Wszystkie pesymistyczne oceny pogłębił jednak półoficjalny komunikat angielski, nadesłany z Londynu przez korespondenta Havasa, a stwierdzający, że list gwarancyjny angielski nie zostanie wysłany, dopóki Rząd włoski nie zatwierdzi umów londyńskich. Komunikat ten staje pozatem na stanowisku, sprzecznem z tezą francuską w sprawie t. zw. zarządzeń tymczasowych, które układ londyński przewidywał na czas rokowań z Niemcami w celu zabezpieczenia granicy francusko - belgijskiej. Rząd francuski stał na stanowisku, że uchwały te, dotyczące m. in. strefy zdemilitaryzowanej, mogą być przez Niemcy przyjęte lub odrzucone en bloc, natomiast komunikat angielski oświadcza, że sprawa tych zarządzeń może być przedmiotem rokowań pomiędzy Anglją i Niemcami, jak i pomiędzy Anglją a pozostałemi trzema państwami lokarneńskiemi.

W tych nastrojach momentem optymistycznym jest jednak przeświadczenie, że w razie rzeczywistego ataku niemieckiego na Francję, Anglja bez wahania przyszłaby Francji i Belgji z pomocą, nie może ona bowiem dopuścić do tego, aby na północnem wybrzeżu Europy Niemcy umieściły pistolet, zwrócony w serce Anglji.

Pod wrażeniem ostatniego zwrotu w sytuacji międzynarodowej, cała niemal prasa francuska zaczyna coraz poważniej dyskutować sprawę zmiany metod i celów polityki francuskiej.

Już wtorkowy „Temps" dawał wyraz rozczarowaniu co do bezpieczeństwa zbiorowego, gwarantowanego przez Ligę Narodów, i zapowiadał, że **Francja będzie musiała zastanowić się nad sposobem szukania bezpieczeństwa na innej drodze, niż Liga.**

Szereg dzienników prawicowych występuje coraz mocniej z tezą, aby zamiast zasady bezpieczeństwa zbiorowego podjąć **montowanie sojuszów europejskich.** W korespondencji z Londynu specjalny korespondent „Paris Soir" Sauerwein oświadcza, że przedstawiciele francuscy w Londynie przychodzą do wniosku, że karta angielska, dla której tyle poświęcili — zawiodła i przyniosła tylko rozczarowanie. **Nie należy zatem tracić obecnie ani chwili, lecz przystąpić do odbudowania i skonsolidowania francuskiego systemu kontynentalnego bez nadawania mu zresztą żadnego ostrza antyangielskiego, ani też charakteru okrążania Niemiec.**

Rozmowy Londynu z Berlinem

Bez żadnego wyniku

LONDYN (PAT). Gabinet brytyjski na wniosek min. Edena, który przedtem porozumiał się z Paul Boncourem, przyjął jako zasadę, że wartość nowej propozycji kanclerza Hitlera zależeć będzie nietylko od znanych już wniosków, zawartych w planie z 7 marca, a dotyczących dalszej przyszłości, lecz od konkretnych i praktycznych projektów, jakie Niemcy gotowe byłyby przyjąć na okres przejściowy przed rokowaniami o większym zasięgu, a także na przyszłość.

Popołudniu we środę min. Eden odbył z Ribbentropem dłuższą rozmowę i przedstawił mu zasadnicze stanowisko Rządu brytyjskiego.

Ribbentrop miał kategorycznie oświadczyć, że Niemcy na okres przejściowy nie przewidują żadnych propozycyj, wychodząc z założenia, że stan rzeczy w Nadrenji mógłby ulec ograniczeniu tylko wówczas, o ile równocześnie te same ograniczenia zaprowadzą Francja i Belgja na swoich terytorjach.

Gdy Eden domagał się od Ribbentropa ściślejszego określenia, jakie dodatkowe projekty przedstawi kanclerz w przyszły wtorek — Ribbentrop miał oświadczyć, że będą one naogół powtórzeniem propozycyj z 7 marca. Kanclerz Hitler gotów jest, jak mówił Ribbentrop, propozycje te, zwłaszcza w stosunku do Francji rozszerzyć. Min. Eden miał wobec tego podkreślić wobec Ribbentropa ze specjalnym naciskiem, że do tych na szeroką skalę zakrojonych imponujących propozycyj Rząd brytyjski przywiązuje daleko mniejszą wagę, aniżeli do zgody Niemiec na projekty, dotyczące okresu przejściowego, które umożliwią Francji znalezienie podstaw do dyskusji z Niemcami. Wobec takiego, raczej ujemnego wyniku dotychczasowych rozmów pomiędzy W. Brytanją a Niemcami, z największem zainteresowaniem oczekiwane jest oświadczenie, które złoży w Izbie Gmin min. Eden przy dyskusji na temat polityki zagranicznej.

Środa wieczór na froncie wojennym

Armja włoska rozpoczęła ofensywę

Źródła angielskie potwierdzają, że w zachodniej części frontu północnego Włosi ruszyli naprzód, nie spotykając żadnego oporu, i że zajęli w prowincji Wolkait m. Kafta, znajdujące się w odległości 175 km. na północ od jeziora Tana. Na pozostałej części frontu północnego, według źródeł angielskich, wojska włoskie rozpoczęły ofensywę, przeszedłszy przez most na rzece Takazze, niedawno wzniesiony przez inżynierów włoskich, i posuwają się w kierunku południowym. Operacje lotnicze na froncie północnym, według doniesień z Asmary, rozwij[illegible]ię obecnie w rejonie pomiędzy [illegible]orami Aszian gi, Haik i Ardi-Bero.

Źródła angielskie potwierdzają, że wojska włoskie rozpoczęły na froncie ogadeńskim marsz naprzód w kierunku Sassabaneh i znajdują się w odległości 30 km. od czołowych pozycyj armji rasa Nasibu. Abisyńczycy zajmują podobno stanowiska na przestrzeni 60 km. od Daggahbur do Dagamodo. Pozycje te są ufortyfikowane. Druga kolumna włoska posuwa się wzdłuż linji Iddi-Dole-Sag-Ag na Dagamodo, tworząc zasłonę skrzydłową dla kolumny głównej, idącej na Daggahbur. Włosi sądzą, że aż do Daggahbur nie spotkają się z oporem, a nawet, że wojska rasa Nasibu, unikając walki, wycofają się aż do pozycyj, broniących drogi Harrar — Dzidziga — Berbera. Korespondent Reutera sądzi, że taki odwrót Abisyńczyków utrudni akcję włoską, gdyż na przestrzeni 150 km. pomiędzy Daggahbur a Dzidziga teren nadaje się do prowadzenia walki partyzanckiej i zasadzek. Gen. Griaziani ma nadzieję, że rozbije armję rasa Nasibu szybkim ruchem tak, jak było to z armją rasa Desty. Jednak znający dobrze stosunki mówią, że tym razem gen. Graziani będzie miał przeciwnika wytrawnego w osobie gen. Wahib-Paszy, a także, że armja rasa Nasibu jest dobrze wyekwipowana. Z Dzidzigi po czterech bombardowaniach zostały jedynie zgliszcza i ruiny.

Naprężona sytuacja w Bułgarji

Aresztowanie syna Stambulijskiego

WIEDEŃ (ATE). Z Sofji donoszą, że sytuacja polityczna doznała w ciągu ostatnich dni poważnego zaostrzenia. Rząd obraduje od kilku dni w permanencji. Koła dobrze poinformowane liczą się z ważnemi zmianami wewnątrz Rządu i nie wykluczają nawet dymisji całego Rządu. Syn zamordowanego w roku 1924 przywódcy chłopskiego Stambulijskiego, Afen Stambulijski, został aresztowany. O przyczynach zaaresztowania młodego Stambulijskiego brak dotychczas wyjaśnień ze strony urzędowej, utrzymują jednak, że powodem uwięzienia Stambulijskiego był okólnik wystosowany przez niego do organizacyj chłopskich z zapowiedzią kontynuowania rozpoczętej przez ojca walki o całkowite wyswobodzenie chłopów bułgarskich.

Opinja publiczna oczekuje równocześnie z niezwykłem zainteresowaniem decyzji co do losu skazanych na śmierć przez powieszenie pułkowników Damjana Welczewa i Stanczewa. Rozeszła się pogłoska, że obaj skazani zwrócili się do króla Borysa z prośbą o ułaskawienie. Ogólnie przypuszczają, że król skorzysta z prawa łaski.

Prowokacje na granicy sowiecko-mandżurskiej

RYGA (ATE). Z Moskwy donoszą: Na granicy sowiecko-mandżurskiej wydarzył się nowy incydent. Japoński oddział, złożony z 7 ludzi, przeszedł o godz. 10 rano według czasu miejscowego granicę sowiecką w pobliżu miejscowości Hunczun, niedaleko od punktu zetknięcia granic Z.S.S.R., Mandżurji i Korei. W odległości 250 m. od granicy żołnierze japońscy otworzyli ogień na posterunki sowieckie. Strzelanina trwała około pół godziny. Japończycy zostali zmuszeni do wycofania się i pozostawili na placu boju 2 zabitych, z których jeden był oficerem.

O godz. 15 min. 50 oddział japoński, liczący tym razem około 60 ludzi, przeszedł ponownie granicę niedaleko punktu granicznego Nr. 8. — Pod osłoną falistego terenu Japończycy otworzyli ogień z karabinów maszynowych. Walka była bardzo zacięta i przeciągnęła się do wieczora. Oddział japoński został odparty poza granicę mandżurską. Po obu stronach są zabici i ranni.

Rząd sowiecki po otrzymaniu wiadomości o incydencie pod Hunczun polecił ambasadorowi Z. S. S. R. w Tokio, Jureniewowi złożenie protestu wobec Rządu japońskiego. Ambasador będzie domagał się śledztwa i ukarania winnych, i wynagrodzenia szkód, zastrzegając sobie równocześnie prawo wysunięcia dodatkowych żądań.

„Wybory" w Niemczech

Dn. 29-go marca odbywają się w Niemczech „wybory" nowego parlamentu", Do „wyborów" staje jedna tylko lista hitlerowska. „Wybiera się" — „Reichstag wolności i pokoju" (!), jak wydrukowano na wszystkich kartkach wyborczych.

Na czele list kroczą Hitler, Hess, Frick, Goering, Goebbels i Wagner. Dalej postępuje 60 wyższych dygnitarzy hitlerowskich, m. n. Forster, kierownik roboty hitlerowskiej w Gdańsku.

„Kandydują" też Hugenberg, Papen, Seldte (b. przywódca Stahlhelmu), lewjatańczycy, Thyssen i Vögler. Niema natomiast wśród kandydatów 6 członków Rządu, nie należących do partji hitlerowskiej, mianowicie Schachta, Neuratha, Blomberga, Schwerin-Krosigka, Gürtnera i v. Rübenacha.

W Prusach Wschodnich na 27 kandydatów jest — dwóch robotników.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Zdradliwa papuga

W jednym z dzienników, ukazujących się w Hesji, zamieszczone było następujące ogłoszenie:

„Uciekła papuga. Kto ją zwróci pod niżej podanym adresem otrzyma sowite wynagrodzenie. Uwaga: Nie podzielam przekonań politycznych papugi".

Następuje adres, pod który należy zbiega zwrócić.

Można sobie wyobrazić, co ten ptak wygaduje, jeśli właściciel jego uważał za stosowne wyprzeć się jakiejkolwiek z nim wspólnoty „przekonań politycznych". Z pewnością nieraz włosy stawały mu dęba na samą myśl, że papuga nie będzie umiała trzymać języka za zębami.

W napadzie szału

We środę w jednym z domów na Prądniku Czerwonym żona funkcjonarjusza kolejowego Agnieszka Wawrowa, licząca lat 36 w czasie nieobecności męża powiesiła swoje dwie córki 9-letnią Elżbietę i 12-letnią Florentynę, poczem sama popełniła samobójstwo przez powieszenie. Zaalarmowane i przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe zastało już tylko 3 trupy.

Morderczyni i samobójczyni cierpiała od kilku lat na rozstrój nerwowy.

O zamrożone w Niemczech pieniądze

Premjer Kościałkowski przyjął w dniu 25 b. m. ambasadora niemieckiego p. von Moltke, który powrócił z Berlina z pełnomocnictwami Rządu Rzeszy do przeprowadzenia rokowań na temat warunków uregulowania zobowiązań, powstałych z tytułu należności za tranzyt kolejowy przez Pomorze, oraz ustalenia zasad płatności za dalsze korzystanie z Polskich Kolei Państwowych. Należy oczekiwać w dniach najbliższych ustalenia zasad nowej umowy w tej sprawie.

Odpływ złota z Banku Polskiego

Ag. Press donosi:

W drugiej połowie marca r. b. przypadły terminy płatności rat i procentów od szeregu państwowych długów zagranicznych na łączną sumę około 22 miljonów złotych.

Celem uregulowania tych płatności Bank Polski przekazać musiał zagranicę część zapasu złota na sumę 18,6 miljonów złotych. Zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się wobec tego w drugiej dekadzie marca do sumy 426,6 miljonów złotych. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 13,3 do 25,3 miljonów złotych.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę marca r. b. wykazuje spadek obiegu banknotów o 16,1 do 934,9 miljonów złotych.

Obieg bilonu zmniejszył się o 17,7 do 374,6 milj. złotych.

Wiadomości Sportowe

Atletyka

„DZIEŃ WOZA" W WARSZAWIE. W najbliższą niedzielę odbędzie w gmachu YMCA w Warszawie t. zw. „Dzień WOZA". Walczyć będą następujące pary: Rokita — Mianowski, Geraut — Lenartowicz, Świętosławski — Szewczyk, Neuff — Szajewski, Książkiewicz — Hebda, Falkiewicz — Rejniak i Hoffman — Nowicki.

Przed zawodami odbędzie się szereg uroczystości, m. in. nastąpi wręczenie koszulek mistrzowskich — mistrzom Polski Rokicie, Neuffowi i Zembrzuskiemu oraz dyplomy najlepszym klubom Warszawy: Legji, Elektryczności, Prądowi i Skrze.

Początek zawodów o 19.30.

Tenis

PROJEKTY TENISISTÓW. Przed spotkaniem z Austrją o puhar Davisa, polscy tenisiści rozegrają mecz z Węgrami w Budapeszcie.

Pozatem Legja projektuje sprowadzenie w końcu kwietnia tenisistów angielskich lub francuskich do Warszawy.

Dnia 5 kwietnia wyjeżdża do Aten na mistrzostwa tenisowe Grecji polska reprezentacja tenisowa w składzie Jędrzejowska, Hebda, Tłoczyński i Spychała.

PIERWSZY WYSTĘP PERRY'EGO. Po 6-miesięcznej przerwie pierwsza rakieta świata Perry rozegrał pierwsze spotkanie ze swoim rodakiem Austinem. Mecz był bardzo zacięty i nie miał bynajmniej charakteru treningowego. Zwyciężył Austin 6:0, 7:9, 7:5. Po meczu Perry stwierdził, że jego ramię jest już zupełnie wyleczone i po krótkim treningu wróci zupełnie do formy.

Boks

MISTRZOWIE BOKSERSCY OKRĘGU LUBELSKIEGO. W Lublinie odbyły się zawody bokserskie o indywidualne mistrzostwo okręgu lubelskiego. Startowało 34 zawodników z Lublina, Kielc i Ostrowca Kieleckiego. Tytuły mistrzów zdobyli następujący zawodnicy:

Waga musza — St[illegible], kogucia — Wojsławski, piórkowa — Ka[illegible]jewski, lekka — Berg, półśrednia — Andruszkiewicz, średnia — Wójcicki, półciężka — Łuka.

Mistrzostwa odbyły się jedynie w [illegible] wagach.

Lotnictwo

SPORT SPADOCHRONOWY. Sport spadochronowy zdobył już prawo obywatelstwa zagranicą, u nas natomiast był prawie nieznany. Obecnie Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, po przeprowadzeniu szczegółowych studjów nad ewentualnemi korzyściami, jakie sport spadochronowy przynieść może w wychowaniu młodzieży, przystępuje do jego uruchomienia w Polsce.

Program na r. 1936 przewiduje następujące prace w dziedzinie spadochroniarstwa:

1) organizowanie kół sportu spadochronowego L. O. P. P.

2) wyposażenie ośrodków sportu spadochronowego w niezbędne pomoce szkolne i sprzęt ćwiczebny.

3) zorganizowanie pierwszego kursu dla instruktorów sportu spadochronowego.

4) budowę sieci wycieczek spadochronowych.

5) opracowanie programów szkolenia i regulaminu sportu spadochronowego.

Różne wiadomości

KONKURS MUZYCZNY P.U.W.F. NIE DAŁ WYNIKÓW. Po zapoznaniu się z pracami, nadesłanemi na konkurs muzyczny PUWF i PW, Sąd Konkursowy doszedł do przekonania, że prace te nie kwalifikują się pod względem muzycznym do przyjęcia jako hymn lub marsz sportowy, a tem samem do nagrodzenia, wobec czego Sąd Konkursowy zaproponował zorganizowanie nowego konkursu, którego warunki opracowałaby specjalnie wyłoniona komisja.

Sąd Konkursowy postanowił wyróżnić pod względem tekstu pracę pod godłem „Wisła" i zakwalifikować ją do nowego konkursu.

W związku z uchwałą Sądu Konkursowego PUWF i PW zawiadamia, iż prace konkursowe są do odebrania, [illegible] na żądanie będą przesłane.

Doroczna konferencja związków zawodowych
w Częstochowie

(Kor. własna).

W niedzielę, dnia 22 marca rb., odbyła się doroczna Konferencja sprawozdawcza częstochowskiej Rady Zw. Zawodowych.

Konferencję zagaił przewodniczący Rady Zw. Zaw., tow. J. Kaźmierczak, powitaniem delegatów, oraz tow. J. Kwapińskiego, przewodniczącego K. C. Z. Z., co zebrani potwierdzili burzą oklasków.

Następnie Konferencja jednomyślnie uchwaliła przesłać za pośrednictwem tow. Kwapińskiego — serdeczne życzenia szybkiego powrotu do zdrowia i szybkiego powrotu do pracy Szanownemu Towarzyszowi Zygmuntowi Żuławskiemu, za co tow. Kwapiński imieniem tow. Żuławskiego złożył podziękowanie.

Do prezydjum powołano: tow. A. Dąbrowskiego na przewodniczącego, — tow. Klina na sekretarza i tow. Bałagę na assesora.

Przez powstanie uczczono pamięć zmarłego członka Wydziału Rady Zw. Zaw. tow. Michała Krawczyka, oraz innych zmarłych członków Związku i poległych w walkach z faszyzmem.

Po odczytaniu protokułu z ostatniej konferencji, przyjętego przez zebranych bez zastrzeżeń, tow. Kaźmierczak złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Rady Zw. Zaw. za rok 1935, tak organizacyjne jak i finansowe, a tow. W. Brzozowicz odczytał protokół Komisji Rewizyjnej, stawiając wniosek przyjęcia sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości i udzielenia absolutorjum ustępującemu Wydziałowi Rady Zw. Zawodowych.

Po dyskusji przyjęto jednomyślnie wniosek Komisji Rewizyjnej.

Wydział Rady Związków Zawodowych został wybrany w uzgodnieniu z Zarządami Oddziałów Zw. Zawodowych; Komisję Rewizyjną wybrano dawną.

W sprawach organizacyjnych zabrał głos tow. Kwapiński, zapoznając zebranych delegatów z sytuacją ekonomiczną i polityczną w kraju i zagranicą, oraz udzielając szeregu informacyj i wskazówek w dziedzinie organizacyjnej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego w ciągu sześciu godzin, tow. Dąbrowski podziękował tow. Kwapińskiemu za udział w konferencji, a delegatom za wytrwałość. Śpiewem „Czerwonego Sztandaru zakończono obrady.

Na Górnym Śląsku
Podłoże czarnego strajku na kop. „Śląsk"

Jak już donosiliśmy, strajk na kop. „Śląsk" objął przeszło 1000 górników. Większa część strajkujących znalazła się pod ziemią. Część robotników zajęła zabudowania kopalni, nie mogąc się dostać w podziemia spowodu unieruchomienia windy. Do akcji przyłączyły się również solidarnie robotnice, pracujące na powierzchni. Przyczyną strajku był nietylko wniosek dyrekcji, domagającej się redukcji 530 robotników. Sytuacja materjalna robotników pogorszyła się ostatnio do tego stopnia, że robotnicy nie widzieli innego wyjścia z sytuacji, jak zaprotestowanie przeciwko obecnym warunkom na tej kopalni przy pomocy strajku. Do 25 marca przepracowała załoga zaledwie 9 dniówek, a w najlepszym wypadku mogła przepracować 12 dniówek. Oczywiście zarobek starczyć mógł zaledwie na pokrycie potrąceń, czynszu i innych drobnych wydatków. A gdzie pieniądze na życie dla często bardzo licznych rodzin?

Strajkujący domagają się, oprócz wycofania wniosku redukcyjnego, likwidacji wynagrodzenia za opuszczone dni pracy.

Twierdzenia dyrekcji kopalni, że kopalnia musi redukować robotników spowodu unieruchomienia huty „Guidotto" w Chropaczowie, jako głównego odbiorcy węgla z kop. „Śląsk", nie są istotne. Głównym odbiorcą węgla z kopalni „Śląsk" jest koncern „Robur", którego biuro sprzedaży węgla reguluje zbyt węgla.

Przeprowadzenie tak masowej redukcji na kop. „Śląsk" pogorszyłoby bardzo znacznie sytuację gminy Chropaczów, posiadającej na 12.000 mieszkańców przeszło 100 bezrobotnych. Na terenie tej gminy unieruchomiono niedawno drugi zakład przemysłowy: hutę „Guidotto". Władze choćby ze względów na interes państwa nie powinny dopuścić do redukcji na tej kopalni.

Z Przemyśla

(Kor. wł.)

Strajk fornierzy

Już kilkakrotnie pisaliśmy o niesłychanych wprost stosunkach, panujących w fabryce „Polna". Robotnicy pracowali po 12 do 14 godzin dziennie, otrzymując za pracę wynagrodzenie do 25 zł. tygodniowo. Z obawy, że stracą pracę, nie reagowali dotychczas na te stosunki.

Chcąc wreszcie kres położyć temu wyzyskowi, porzucili wszyscy robotnicy-fornierzy pracę, żądając zawarcia umowy zbiorowej i unormowania warunków pracy.

Celem zlikwidowania strajku miała się odbyć konferencja w Inspektoracie Pracy. Na konferencję przybyli delegaci związku zawodowego metalowców oraz z kierownictwa fabryki inż. Golz. P. Golz odmówił jednak pertraktowania z delegatami związku, oświadczając, że będzie konferował jedynie z robotnikami z fabryki. P. Golz chciał w ten sposób sterroryzować zależnego robotnika. Delegaci związku złożyli w obecności inspektora pracy odpowiednie oświadczenie, następnie zaś złożyli sprawozdanie z postępowania p. G. na zgromadzeniu metalowców. Robotnicy, w odpowiedzi na zachowanie się kierownika fabryki uchwalili jednomyślnie kontynuować strajk, dopóty nie przeprowadzą wszystkich postulatów.

Akcja piaskarzy

Robotnicy, zatrudnieni przy wydobywaniu piasku z Sanu, którzy dotychczas byli bardzo źle wynagradzani, podjęli ostatnio akcję o zawarcie umowy zbiorowej, żądając m. in. 10 proc. podwyżki płac.

Robotnicy drzewni walczą o swoje prawa

Robotnicy stolarscy wnieśli do tut. władz memorjał, przedstawiając katastrofalną sytuację stolarzy. Mimo szalejącego bezrobocia, czas pracy nie jest przestrzegany w większości warsztatów pracy. Pracodawcy wyzyskują w straszny sposób robotników, ubiegających się o pracę. Po wniesieniu tego memorjału, inspektor pracy kontrolował kilka warsztatów. W tartaku p. Bystrzyckiego stwierdził, że robotnicy pracują 10 godzin dziennie. Kiedy inspektor pracy wyszedł z tartaku, p. Bystrzycki oświadczył, że obecnie będą robotnicy pracować nie 10, lecz... 11 godzin dziennie (!).

P. Bystrzycki kpi sobie formalnie z zarządzeń Inspektoratu Pracy.

Cóż na to p. inspektor pracy? Czy nie potrafi zaradzić wyzyskowi i przekraczaniu czasu pracy?

Pierwsze relacje o skandalicznej gospodarce
w Centralnej Targowicy w Mysłowicach

W wyniku słynnej afery mięsnej, która objęła szereg miast z Mysłowicami i Warszawą na czele, wprowadzono nadzór sądowy nad firmą „Centralna Targowica sp. z o. odp. w Mysłowicach", która eksploatowała również targowisko w Sosnowcu.

Przymusowy zarząd już w krótkim czasie stwierdził, że pasywa przedsiębiorstwa wynoszą zgórą miljon złotych, przyczem w niedoborze bilansowym partycypują głównie, z tytułu należnych opłat i udzielonych gwarancyj: miasto Mysłowice (418.000 zł.), Państwowy Bank Rolny (450.000 zł.), który posiada jednak gwarancję m. Mysłowic, zawieszone przez Komisarjat 40 000), Zrzeszenie kupców handlujących trzodą chlewną w Warszawie, zawieszona przez Komisarjat Rządu (około 130.000 zł.) i K. K. O. w Mysłowicach (ok. 26.000 zł.).

Aktywa nie pokryją nawet w przybliżeniu trzeciej części tego niedoboru. Stwierdzenie tych cyfr stanowi równocześnie dowód dziwnej gospodarki komunalnej m. Mysłowic. Jest rzeczą charakterystyczną, że targowica Sosnowiecka, która była eksploatowana również przez powyższą spółkę, dała za 1935 r. zysk zgórą 108.000, przyczem do 1 października 1935 r. zysk wynosił zaledwie 34.000 zł., a pozostała suma ujawniła się dopiero po aresztowaniu kierowników tych przedsiębiorstw: Kazimierza Kazonia, Arona Frunchthändlera i innych. Kazimierz Kazoń hojnie gospodarował funduszami spółki; miał on w firmie aż trzy osobiste konta i jedno — jakiejś bliżej nieokreślonej firmy, której był prawdopodobnie właścicielem. Aron Fruchthändler posiadał też dwa konta, a reszta spólników nie odbiegała od tego wzoru. Chociaż konta te były obciążone dużemi długami (Kazonia przeszło 80.000 zł.), Kazoń i Fruchthändler, przebywając w więzieniu, pobierali mimo to tysiączne wynagrodzenia miesięczne.

Jak to jest możliwe, by oskarżeni pomimo miljonowego deficytu pobierali jeszcze, siedząc w więzieniu grube tysiące — trudno wytłomaczyć. Obywatele Mysłowic prawdopodobnie nigdy też nie dowiedzą się całej prawdy. Nic też dziwnego, że nasze kilkakrotne domaganie się publicznego wyjaśnienia stosunków w Targowicy — pozostały bez skutku!

Wiadomości z całej Polski

ZASTRZELIŁ SIĘ PRZED ROZPRAWĄ SĄDOWĄ.

Wczoraj przed południem miała się odbyć w sądzie okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko woźnemu krakowskiego oddziału Warszawskiego Banku Dyskontowego Franciszkowi Gruzińskiemu.

Gruziński rozebrał się, a ponieważ do rozprawy pozostało jeszcze trochę czasu — pozostawił płaszcz i kapelusz i wyszedł z gmachu sądu:

Udał się on do gmachu banku, gdzie strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się w brzuch.

Gruzińskiego odwieziono do szpitala Ub. Społecznej, gdzie wkrótce zmarł.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOPALNI.

W kopalni „Lech" w Nowej Wsi zdarzył się śmiertelny wypadek— którego ofiarą padł 28-mioletni górnik Roman Grolik z Kochłowic. Grolik zajęty był ładowaniem węgla na wózki, gdy nagle ze stropu filaru poczęły się obrywać odłamki. Nieszczęśliwy robotnik uciekając przed grożącem mu niebezpieczeństwem, uderzył głową o wózek żelazny tak fatalnie, że doznał złamania podstawy czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki górnika wydobyto na powierzchnię.

POŻAR.

W Nowogródku powstał wielki pożar który strawił majątek Dunajszyce. Nad ranem wybuchł niespodziewanie pożar, który objął budynek mieszkalny, oborę i stajnię właściciela majątku Konrada Łosińskiego.

Wskutek wiatru całe budynki stanęły w płomieniach. W ogniu zginęły zwierzęta domowe, oraz koń sekwestratora, które przypadkowo się tam znajdowały. Podczas pożaru został dotkliwie poparzony woźnica. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy zł.

DZIECKO ZABITE WROTAMI.

W kolonji Świdry, 8-letnia dziewczynka Konstancja Sipińska bawiła się w pobliżu stodoły. W pewnej chwili zwaliły się na nią wrota wskutek czego dziewczynka została ciężko ranna i, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Akademja ku czci „Proletarjatczyków"

(Kor. własna).

W dniu 15 marca b. r. w Poznaniu odbyła się w przepełnionej sali ZZK. w Poznaniu Akademja z okazji 50-lecia stracenia „Proletarjatczyków".

Mimo niepogody, zebrały się masy towarzyszek i towarzyszy. Otworzył Akademję w imieniu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, PPS. i Klasowych Związków Zawodowych przewodniczący TUR., tow. Latanowicz. Chór robotniczy przy ZZK. odśpiewał na wstępie szereg pieśni robotniczych.

Słowa wstępne wygłosił prezes OKR. poznańskiego tow. Stróżyński. Odczyt „Proletarjat i jego działalność" wygłosił tow. Latanowicz. Pięknie zadeklamował tow. Miężał wiersz „Rwać kajdany" — Al. Potockiego.

Tow. Kowalewski, jeden z najstarszych działaczy na terenie Poznania, wygłosił obszerny odczyt n. t. „Życie i działalność pierwszych polskich socjalistów pod zaborem niemieckim".

Na zakończenie Akademji zadeklamował tow. Madajewski „Elegję na śmierć Ludwika Waryńskiego".

Cała uroczystość wypadła imponująco.

Kącik radjowy

Telewizja idzie naprzód szybkiemi krokami

Od kilku już lat prasa alarmuje swoich czytelników relewacyjnemi wiadomościami z nowej, pokrewnej radju dziedziny — telewizji.

Zrazu niepewne i ogólnikowe, dziś już przekształcają się w kształt realny. Ruchliwa niemniej od polityków rzesza uczonych i wynalazców, ich gorączkowa i nieustanna praca w laboratorjach daje ludzkości cudowny organ wzroku sięgającego w nieskończoność.

Pierwszeństwo przypadnie zapewne Francuzom, którzy, jak sami twierdzą „nie robiąc szumu" uwinęli się gracko i w kilka miesięcy ukończyli budowę pierwszej na świecie oficjalnej stacji nadawczej na wieży Eiffel.

W ten sposób Anglja, która zawsze ma czas i Niemcy, którym zawsze coś stoi na przeszkodzie, pozostały wtyle.

Państwom zachodnim dzielnie dotrzymuje w tej dziedzinie Rosja Sowiecka, gdzie w styczniu r. b. z okazji jedenastej rocznicy śmierci Lenina uruchomiono doświadczalną stację telewizyjną.

A u nas?

W Skandynawji robi się wszystko po cichu. W Szwecji w połowie stycznia r. b. otwarto telewizyjną stację nadawczą na przedmieściu Stockholmu — Alstromergarten. Stacja ta daje wysokiej jakości obrazy na 240 linij.

W Norwegji ma być w krótkim czasie wybudowana stacja w Oslo.

Natomiast w Stanach Zjednoczonych nie uznano jeszcze telewizji za intratny interes. Dlatego przewiduje się, że inicjatywę i koszty budowy pierwszej stacji podejmie tu Rząd Stanów.

Obrazki z dziejów mieszczaństwa polskiego

Duże zainteresowanie, jakie budzi w społeczeństwie bliska już uroczystość odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego i projektowany zjazd przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych i mieszczańskich, skłania Polskie Radjo do zorganizowania audycji dla Polaków z zagranicy, poświęconej mieszczaństwu polskiemu.

Te „Obrazki z dziejów mieszczaństwa polskiego" w opracowaniu dr. Zofji Przybylskiej zostaną nadane w dniu 28 marca o godz. 21.00.

P. C. WODEHOUSE. 3)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Lady Julja Fish była przystojną kobietą w średnim wieku, — typem tęgiej blondynki, jednocześnie trzpiotowatej i władczej. Wkroczyła do pokoju w parę chwil później, niby fregata z rozwiniętym żaglem; jej zdecydowany podbródek i porcelanowo niebieskie oczy wyrażały bezwzględną wiarę w zdolność otrzymania od każdego wszystkiego, czego tylko zechce. Lord Tilbury, ukłoniwszy się sztywno, stał, przyglądając się jej z uwidocznioną w oczach wrogością. Pominąwszy już jej nienawistne koligacje rodzinne, w zachowaniu tej kobiety był wyniosły dobry humor, który mu się nie podobał. I rzeczywiście, jeżeli sposób bycia lady Julji Fish był niewłaściwy, to dlatego, że przypominał on za bardzo zachowanie się wielkiej damy na wsi, w zabawny sposób usiłującej zaprzyjaźnić się z niedorozwiniętem dzieckiem kogoś ze służby.

— No... no... no... — rzekła, a chociaż nie pogłaskała lorda Tilbury po głowie, wyglądała tak, jakgdyby lada chwila mogła uznać za stosowne to zrobić.— Wygląda pan świetnie. Biarritz zrobiło panu dobrze.

Lord Tilbury, z uprzejmością złapanego w potrzask wilka, przyznał, że jest w doskonałem zdrowiu.

— A więc to jest miejsce, z którego wypuszcza pan w świat wszystkie swoje sympatyczne gazetki, czy tak? Muszę powiedzieć, że jestem przejęta... Ten rytuał przy wejściu rzeczywiście budzi lęk. Admiratowie, dający do wypełnienia formularze z nazwiskiem i wyszczególnieniem sprawy — i mali chłopcy z guziczkami, spoglądający na człowieka w taki sposób, jakgdyby to, co powie, mogło być użyte jako dowód przeciwko niemu.

— A jaka jest pani sprawa? — zapytał lord Tilbury.

— Oto głos praktyczności! — zawołała lady Julja z pobłażliwem uznaniem. — Jakież to podniecające! Czas to pieniądz i tak dalej. Rozumie się. No więc, opuszczając wstęp, chcę mieć posadę dla Ronnie'go.

Lord Tilbury wyglądał jak złapany w potrzask wilk, który spodziewał się tego, co się stało.

— Dla Ronnie'ego? — zapytał chłodno.

— Dla mego syna. Nie poznał go pan w Biarritz? Był tam przecież. Mały i różowiutki.

Lord Tilbury wciągnął oddech przed wymierzeniem przykrego ciosu.

— Żałuję...

— Wiem, co pan chce powiedzieć. Jest was bardzo dużo... Jesteście okropnie ścieśnieni i tak dalej. No, Ronnie nie zajmie wam dużo miejsca. I nie przypuszczam, aby mógł on naprawdę zaszkodzić takiemu solidnie ugruntowanemu przedsiębiorstwu, jak wasze. Napewno, mógłby mu pan pozwolić pokręcić się trochę przy czemkolwiek. Ależ... sir Gregory Parsloe, nasz sąsiad w Shropshire, mówił mi, że zatrudnia pan jego siostrzeńca, Monty'ego, a chociaż nie mam zamiaru twierdzić, że Ronnie jest umysłowym genjuszem, uważam, że w każdym razie jest mądrzejszy od młodego Monty'ego Bodkina.

Przez krępą postać lorda Tilbury przeszedł dreszcz. Ta kobieta odsłoniła jego tajemny wstyd. On, człowiek, który szczycił się tem, że nigdy nie dawał się namówić na żadne posady, miał przed paru tygodniami krótki moment szaleństwa, kiedy — pod wpływem łagodzącego działania szczególnie dobrego publicznego bankietu, uległ prośbie gościa, siedzącego po jego lewej ręce, aby znaleźć w „Domu Wydawniczym Tilbury" miejsce dla jego siostrzeńca.

Następnego ranka żałował swojej słabości. Żałował jej jeszcze bardziej, zobaczywszy siostrzeńca. I nie przestał żałować tego do tej chwili.

— To — rzekł sztywno — nie ma nic wspólnego ze sprawą.

— Nie widzę, dlaczego. Nazwałabym to połykaniem wielbłądów, a cofaniem się na widok komara.

— To nie ma nic — powtórzył lord Tilbury — wspólnego ze sprawą.

Zaczynał czuć, że rozmowa nie wychodzi tak, jak się spodziewał. Miał zamiar być mocny, suchy i stanowczy — człowiek z żelaza! A tymczasem ta kobieta doprowadziła do tego, że argumentował i tłomaczył, że był prawie w takiej pozycji, jakgdyby się bronił. Jak wielu ludzi, którzy zetknęli się z lady Julją Fish, lord Tilbury zaczynał odczuwać, że jest w niej coś nieprzyjemnie hipnotycznego.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Ofiarna praca Pogotowia Ratunkowego

Na miejsce tragicznych wypadków w Krakowie, bezpośrednio po pierwszych strzałach, przybyło 6 karetek Pogotowia Ratunkowego. W akcji ratunkowej brali udział lekarze: dr. Jaworski, dr. Fischer, dr. Czarnecki i dr. Knaul.

Lekarze Pogotowia znaleźli się po przybyciu na miejsce w bardzo trudnej sytuacji, ale nikt z obsługi karetek nie odniósł obrażeń.

Strajk robotników szewckich

W czwartek o 10 r. rozpoczęła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie tego zatargu przy udziale przedstawicieli organizacji Zawodowej i Rady Związków Zawodowych pod przewodnictwem p. Inspektora Czarnieckiego. Konferencja skończyła się o g. 1 op. — bez rezultatu.

Dalszy ciąg — w piątek o g. 10 rano, już przy udziale przedstawicieli pracodawców.

**

P. dyrektor Klott w nocy z 25 na 26 b. m. opuścił Kraków, wracając do Warszawy.

Odczyty

Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Dalszy cykl odczytów, zorganizowanych przez Wydział Pedagogiczny Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, które odbędą się w piątek dnia 27 marca 1936 roku, obejmie następujące tematy:

a) Szkoła Jana Kochanowskiego, Loretańska 16 — Kłamstwo i upór dzieci, mgr. Skalska M. (godz. 18);

b) Szkoła Zbigniewa Oleśnickiego, Rynek Kleparski 18 — O wieku przejściowym — dr. Skrzeszewski St. (godz. 18);

c) Szkoła św. Bronisławy — Senatorska 9 — Stosunek domu do szkoły — dr. Pawłowski M. (godz. 18);

d) Szkoła Konopnickiej — Św. Sebastjana 24 — W obronie szkoły powszechnej — Mgr. Lewiński (godz. 18);

e) Szkoła H. Sienkiewicza — Podgórze, Szkolna 5 — Reforma ustroju szk. powsz. — Dr. Górny A. Insp. Obw. (godz. 18);

f) Szkoła W. Pola — Dębniki, Barska 45 — Jak zorganizować uczenie się dziecka w domu — Kier. Radwański A. (godz. 17).

Staruszka potrącona rowerem

Obok Trzeciego Mostu wydarzył się wstrząsający wypadek.

Gdy jezdnią przechodziła 66-l. wdowa, Franciszka Bularzowa, nadjechał jakiś rowerzysta, który potrącił ją. Staruszka upadła, doznając złamania podstawy czaszki.

W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala. Za sprawcą wypadku wszczęto poszukiwania.

Strajk w garbarni w Szczakowie

Z powodu wypowiedzenia przez dyrekcję garbarni „Marko" w Szczakowej pracy robotnikom i pracownikom umysłowym — robotnicy w liczbie 114 przybyli do pracy o g. 8 rano, poczem rozpoczęli strajk okupacyjny.

Dyżury lekarzy

Dnia 27 marca noc:

1. Dr. Bannet Mieczysław, Pl. Dominikański 2, tel. 115-21.
2. Dr. Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26.
3. Dr. Pinkusfeldowa Regina, Sebastjana 7, tel. 116-83.
4. Dr. Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04.

Historja dnia

POD POZOREM KUPNA.

Dwie nieujęte narazie kobiety weszły do sklepu konfekcji damskiej Reginy Grünbaum i pod pozorem kupna skradły płaszcz wart. 95 zł.

KRADZIEŻ TOWARÓW SPOŻYWCZYCH.

Skradziono ze sklepu spożywczego K. Grochowiny przy Pl. Nowym Nr. 1 towary spożywcze wartości 300 zł.

AMATOR KOSZTOWNOŚCI.

Z mieszkania Feiwelesa Fajnisza, przy ul. Kordeckiego L. 8, skradziono sznur pereł, branzoletkę złotą, zegarek złoty i garderobę męską.

Zbrodniczy mąż

W domu przy ul. Kalwaryjskiej 34 powstała krwawa awantura między Franciszkiem Gielem a jego 27-letnią żoną Ewą. W pewnej chwili Giel porwał stołek i uderzył nim żonę tak, że doznała ona wstrząsu mózgu.

Wezwanie

O.K.R. P.P.S. Kraków - Miasto zwraca się o zgłaszanie nazwisk aresztowanych i zaginionych w związku z ostatniemi zajściami.

Nieszczęśliwy wypadek

Mrożący krew w żyłach widok przedstawił się przechodniom na placu drzewnym przy ul. Kolejowej, w pobliżu dworca kolejowego Oświęcim II.

Przechodnie usłyszeli jęki z pod wagonu ładowanego drzewem. Okazało się, że jest to 27-letni N. Chowaniec z Babic, który, wyładowując drzewo z wagonu, został przygnieciony belkami. Przy pomocy robotników, zatrudnionych w pobliżu, wydobyto nieszczęśliwego, który podczas wypadku doznał złamania nóg oraz obrażeń na całem ciele.

Radjo krakowskie

SOBOTA, 28 marca.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 dziennik południowy. — 12.15 Płyty. 12.25 Koncert. 13.25 — Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Płyty. 14.30 Etiudy symfoniczne. 15.00 „Śledź". 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Zespół kameralny. — 16.00 Lekcja języka francuskiego.— 16.15 Teatr Wyobraźni: „2+2=4". 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00— „Polacy na dalekich ładach i morzach". 17.15 Płyty. 17.45 „Świat naszych roślin". 17.50 „Mówmy o prowincji". 18.00 Koncert solistów. 18.40 „Z życia literacko - kulturalnego". 18.50 Chwilka społeczna. 18.55 Płyty. 19.00 Emil Zegadłowicz: Ballada o Świątkarzu. 19.20 Koncert.— 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 — Pogadanka aktualna. 20.00 „Comic-jazz-revue". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 „Wesoła Syrena". — 22.00 Koncert. 23.05 Muzyka taneczna.

W rocznicę przysięgi Kościuszki

Kamień pamiątkowy w Rynku krakowskim, położony na miejscu przysięgi Tadeusza Kościuszki w dniu 24 marca 1794 r., został w rocznicę przysięgi pięknie udekorowany kwiatami i wieńcem o wstęgach w barwach miejskich, złożonym przez zarząd miasta Krakowa.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 27 marca „Rozkoszna dziewczyna".

Sobota, 28 marca „Wielki Fryderyk".

ADA SARI — A. DOBOSZ w „TRAVIACIE". Opera krakowska daje na najbliższem przedstawieniu operowem, w poniedziałek, dnia 30 b. m. melodyjną operę Verdi'ego — „Traviata".

JACQUES THIBAUD, jeden z najsławniejszych skrzypków doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę, 28 b. m. w Starym Teatrze.

TEATR „BAGATELA". Dziś i dni następnych rewja p. t. „Ras Kuksa w Negusynji".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Walc dla ciebie".
ATLANTIC: „Oskarżam cię, matko".
APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
CAPITOL: „Roześmiane oczy".
PROMIEŃ: „Ucieczka z piekła".
STELLA: „Piotruś".
SZTUKA: „Złotowłosy brzdąc".
ŚWIT: „Pan Twardowski".
UCIECHA: „Kto ostatni całuje?"
WANDA: „Kapitan Blood".

„KRONIKA ŚLĄSKA

Polska Partja Socjalistyczna i klasowe Zw. Zawodowe w Chorzowie urządzają w niedzielę, dnia 29. III. 36 r., o godz. 19 na sali 23 czerwca Nr. 5

Uroczystą Akademję

z następującym programem: 1) Słowo wstępne. 2) Występ chóru rob. „Gwiazda" W. Hajduki. 3) Odczyt o Proletarjacie dr. Fr. Ziółkiewicz. 4) Deklamacja.

Uprasza się o liczny udział członków wraz z rodzinami i znajomymi.

Zwolnienie w kamieniołomach w Miękini

Dn. 23 b. m. wszyscy robotnicy w liczbie 800, zatrudnieni w kamieniołomach w Miękini przesłali pracować spowodu ukończenia 14-dniowego terminu wypowiedzenia. Kierownik kamieniołomów oświadczył robotnikom, że otrzymali wypowiedzenie, ponieważ często strajkowali (?)

Co to znaczy?

Dalsze wiadomości z kop. „Śląsk"

(Dalszy ciąg ze strony 5-tej).

Strajk na kopalni „Śląsk" trwa dalej, przybierając ostrzejszy charakter. Oddział robotników, który zjechał do kopalni, przyłączył się do strajkujących i pozostał na dole. Od Rady strajkujący przyjmują tylko chleb i wodę i odsyłają ciepłe obiady. Setki kobiet i dzieci oblegają bramy kopalni. Delegacja kobiet zwróciła się do naczelnika gminy w Chropaczowie, domagając się interwencji. Delegacji kobiet, która zwróciła się do dyrekcji kopalni nie przyjęto, oświadczając, że dyrekcja domaga się przerwania strajku. Rada zakładowa czyni wysiłki w kierunku załoźczenia zatargu. W sprawie tej odjedzie się konferencja u komisarza demobilizacyjnego.

Nieuwzględnienie żądań robotniczych doprowadzi niechybnie do zaostrzenia zatargu.

P. Sitek kompromituje Z.Z.Z.!

Na wiecu metalowców w Wełnowcu, o którym pisaliśmy obszernie, rzucił sekretarz ZZZ. p. Sitek pod adresem tow. Tomeckiego szereg oszczerstw. Ponieważ p. Sitek opierał swe oszczerstwa na rzekomej rozmowie, odbytej z przedstawicielem dyrekcji Zakł. Hohenlohego w Wełnowcu, mgr. Tucholskim, zażądał tow. Tomecki podczas ostatnio odbywającej się konferencji w sprawie dopłat premjowych wyjaśnienia od p. mgr. Tucholskiego. Pan mgr. Tucholski stanowczo odparł tego rodzaju insynuacje ze strony p. Sitka, zaprzeczając kategorycznie, jakoby kiedykolwiek użył słów, imputowanych mu przez p. Sitka. Oświadczenie p. mgr. Tucholskiego zostało zaprotokółowane.

Na tej samej konferencji spotkał p. Sitkę drugi despekt, co najlepiej charakteryzuje stosunek opinji publicznej do tego pana. Członkowie Rady Załogowej zakwestjonowali obecność p. Sitka na konferencji, domagając się wyłączenia go z obrad. Rada Zakł. oświadczyła, że załoga huty na poprzednim zebraniu załogowem uchwaliła rezolucję, w której domaga się od dyrekcji huty wzbronienia wstępu p. Sitkowi na teren huty cynkowej w Wełnowcu. P. Sitek podobno przybył na pierwszą konferencję mocno podchmielony i zaczepiał robotników, dalej nazwał członka rady zakł. p. Głombika hitlerowcem. Wobec takiego stanu rzeczy przeniesiono konferencję do gmachu Generalnej Dyrekcji, ale już bez p. Sitka.

Strajk na kopalni „Wiktorja"

Wskutek wyczerpania nadania górniczego na kopalni Wiktorja w Dąbrowie, sekretarz okręgowy C. Z. G. tow. Bielik wraz z delegacją kopalni przed paru tygodniami interwenjował w Ministrjum Przemysłu i Handlu o przydzielenie nadania sąsiedniego dla uniknięcia zastawienia kopalni.

Mimo tej interwencji — nie poczyniono żadnych kroków, aby zapobiec grożącemu zwolnieniu 330 górników. Przeciwnie — w dniu 25 b. m. Okręgowy Urząd Górniczy zarządził wstrzymanie robót na kopalni. Wobec tego wysłano w dn. 26 b. m. protest do Ministerjum Handlu i Przemysłu, a w południe tegoż dnia górnicy w liczbie 330 stanęli do strajku okupacyjnego.

**

Winę za wybuch zatargu ponosi Okręgowy Urząd Górniczy, który zarządził wstrzymanie ruchu na kopalni.

Czerwony Wiedeń walczy!

W tych dniach zakończył się olbrzymi proces przeciwko socjalistom wiedeńskim o organizowanie rewolucji przeciwko rządom faszystów. Proces zakończył się skazaniem wielu oskarżonych na ciężkie kary więzienia.

Towarzysze! Chcecie się dowiedzieć jak pracowali towarzysze z Wiednia? Spieszcie wszyscy w niedzielę, dnia 29 bm., o godz. 10 do kina „Capitol" w Katowicach, gdzie TUR. wyświetla dwa wielkie filmy o pracy i działalności socjalistów wiedeńskich. Bilety w cenie 25 i 50 gr. w Sekretarjacie TUR Katowice, Pierackiego 14.

Budżet Janowa

Uchwalony przez radę gminną Janowa (pow. Katowice) budżet na rok 1936/37 w dochodach i rozchodach wynosi 380.000 zł. Budżet ten jest mniejszy od budżetu z roku 1935—36 o 16 tysięcy złotych. W najlepszych dla gminy czasach (lata 1928 i 1929) budżet gminy wynosił ok. 1.100.000 złotych.

Budżet przewiduje kwotę 10.000 zł. na budowę drog. Ponadto z początkiem kwietnia przystąpi gmina do budowy dwupiętrowego domu dla ubogich, obejmującego 30 mieszkań jednoizbowych. Potrzebną na ten cel kwotę (40.000 zł.) uzyskała gmina ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w formie niskoprocentowej pożyczki. Niezależnie od budowy tego domu, gmina stara się będzie o dokończenie budowy domu mieszkalnego dla urzędników gminy i nauczycieli. Na dokończenie budowy potrzeba jeszcze około 70 tys. zł.

Tow. Franciszek Jojko

Dnia 23 bm. zmarł w roku 47 życia stary nasz towarzysz, długoletni członek PPS., CZG. i abonent „Gazety Robotniczej", tow. Franciszek Jojko z Czerwionki. Pogrzeb tow. Jojki odbył się przy licznym udziale towarzyszów dnia 26 b. m.

Tow. Franciszek Jojko należał do wiernych i ofiarnych bojowników sprawy robotniczej.

Cześć Jego Pamięci! Niech ziemia śląska będzie Mu lekką.

Zaczadzenie

W nocy na 24 b. m. w Szopienicach wśród niewyjaśnionych dotychczas okoliczności uległa zaczadzeniu Adamikowa Rozalja i jej 17-to letnia służąca Hildegarda Mańkowa.

Zaczadzonych przewieziono do miejscowego szpitala.

Komunikat partyjny

W sobotę, dnia 4 kwietnia rb., o godz. 17-tej w Sekretarjacie Okręgowym PPS. w Katowicach ul. Pierackiego 14, odbędzie się plenarne posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. na które każdy członek OKR.-u zobowiązany jest przybyć.

Za OKR. PPS.
Janta, sekretarz.

Repertuar

TEATR POLSKI

Sobota, 28 marca — „Wesele" o g. 15.30. „Wiosenne porządki" dla PKP. o g. 20-ej.

Wtorek, 31 marca Koncert Ady Beri — godz. 20-ta.

Wiadomości różne

Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę wykreślenia niektórych hipotek „Wspólnoty Interesów". Wykreślenia dokonał Sąd Okr. w Katowicach. Sąd Najwyższy uznał, że koszta wykreślenia były za nisko oszacowane przez Sąd w Katowicach. Podobno skarb państwa poniósł szkodę na kwotę 3 milj. zł., wobec czego nastąpić musi ponowne ustalenie kosztów sądowych, zgodnie z przepisami ustawy.

**

W Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko bezrobotnemu Czernikowi, który 16 lutego zabił swoją żonę. Jak się okazało, wypędzał Czernik swoją żonę na ulicę, by zarabiała prostytucją. Jeżeli nie przyniosła dość pieniędzy, maltretował ją ciężko. W nocy na 16 lutego bił ją tak strasznie, że zmarła wskutek odniesionych ran. Twarz zabitej była zmasakrowana zupełnie. Sąd wyłączył jawność rozpraw ze względu na tło zabójstwa, zasądzając zabójcę na 9 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich.

**

Komisja budowlano - mieszkaniowa Sejmu Śląskiego obradowała nad sprawą znowelizowania ustaw o Śląskim Funduszu Gospodarczym. Referat na ten temat złożył na piśmie p. poseł Kotas. W dyskusji ogólnej domagano się wstrzymania licytacyj, wytoczonych właścicielom nowowybudowanych domów z tytułu niezapłaconych pożyczek, udzielonych przez Śląski Fundusz Gospodarczy. Obecny na posiedzeniu naczelnik wydz. skarbowego p. Kankofer oświadczył, że sprawa należności z pożyczek udzielonych przez Śląski Fundusz gospodarczy będzie najliberalniej potraktowana. Komisja przyjęła to do wiadomości. Komisji przedłożony zostanie spis wszystpich osób, którym grozi egzekucja z powodu nieuiszczenia zasięgniętych pożyczek. Dalsze obrady Komisji odbędą się w poniedziałek, o godz. 10 rano.

**

W tych dniach odbyły się w Katowicach w gmachu Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego rokowania parytetyczne w sprawie dodatków mieszkaniowych pracowników umysłowych, które Związek Pracodawców zamierza obniżyć w związku z obniżką czynszów mieszkaniowych. Rokowania te nie dały pozytywnego rezultatu.

W tych warunkach Wydział wykonawczy P. Z. P. Polskiego Związku Pracowników Przem. Biur. i Handl. w Katowicach postanowił poinformować miarodajne czynniki Rządu o stanowisku pracodawców śląskich i zwrócić się do p. wicepremjera Kwiatkowskiego z prośbą o poparcie stanowiska związków zawodowych. Sprawę dodatków mieszkaniowych rozpatrzy wkrótce poraz czwarty Katowicka Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa.

**

Prace około budowy pieców głębnych w walcowni bloków, huty Piłsudski są na ukończeniu. W najbliższym czasie piece te będą uruchomione i zastąpią dotychczasowe stare piece. Piece wgłębne przyczynić się mają do zaoszczędzenia paliwa, a co zatem idzie, do zmniejszenia kosztów produkcji.

**

Komisja Rolna Sejmu Śląskiego uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o zmniejszeniu udziału Skarbu Śląskiego w przedsiębiorstwie osadniczem „Ślązak".

Radjo śląskie

Sobota 26 marca 1936 r.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Koncert popularny. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka o Śląsku. 12.25 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Lekka piosenka. 14.30 Muzyka lekka. 15.00 Śledź (obrazek obyczajowy z współczesnej Rosji). 15.30 Zespół Kameralny Niny Mańskiej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. 2+2=4. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Polacy na dalekich lądach i morzach: „O Pawle Strzeleckim, który górom Australji nadawał polskie nazwy. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Świat naszych roślin „Jodła". 17.50 Mówmy o prowincji: „Zanik prowincji" — pogadanka. 18.00 Koncert solistów. 18.40 Skrzynka dla dzieci. 18.55 Muzyka lekka. 20.00 „Comic-jazz-Revue. Lekka audycja muzyczna. Wykonawcy: orkiestra jazzowa „Szał i soliści". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków p. t.: „Dawny znajomy". 22.00 Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. 23.05 — 24.00 Muzyka taneczna.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. **Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.**